Nr. 14 WTOREK 19. STYCZNIA 1875 Rok 65

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W zastosowaniu ustawy z dnia 23. lipca 1871 (Dz. u. p. z r. 1872 l. 16.) dotyczącej zaprowadzenia nowych miar i wag zarządziło Wys. c. k. Ministerstwo spraw wewn. rozporządzeniem z dnia 16. b. m. l. 16998 w uzupełnieniu §. 14. normy ordynacyjnej wydanej rozporządzeniem tegoż Ministerstwa z dnia 21. Marca 1870 l. 229 a ogłoszonej tutejszem rozporządzeniem z dnia 23. Czerwca 1870 l. 20657 co następuje:

Przy użyciu wagi metrycznej w lekarskiej recepcie zapisanej na koszt skarbu państwa, lub funduszu pod zarządem państwa zostającego należy:

1. wagę oznaczającą ilość każdego leku w recepcie zapisanego wyrazić li tylko w gramach, t. j. używać gramu jako jednostki ciężarowej.

2. wagę wyrażającą ilość leku zapisanego oznaczać według systemu dziesiętnego liczbami arabskiemi.

Dozwolonem jest atoli w razie, gdy to lekarz ordynujący dla ostrożności uzna za stosowne, tuż pod oznaczeniem wagi liczbami oznaczyć wagę czy to pojedyńczych, czy też wszystkich receptą objętych leków w nawiasie i literami i użyć w tym celu także innych wyż powołaną ustawą objętych jednostek ciężarowych jako to: kilogramu, dekagramu, decigramu i centigramu

Według powyższego należałoby n. p. oznaczyć: pół kilogramu jako gm. 500, dwa dekagramy jako gm. 20, trzy decigramy jako gm. 0·3 albo 0·30, pięć centigramów jako gm. 0·05 można atoli n. p. 5 centigramów oznaczyć i w sposób następujący:

gm. 0·05

(centigr. quinque.)

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 31. Grudnia 1874.

Dnia 17. stycznia 1875 wydany i rozesłany został z c. k. nadwornej i rządowej drukarni II. zeszyt Dziennika ustaw państwa tymczasowo w niemieckiem wydaniu i zawiera:

Nr. 4. Ustawę z 2. stycznia 1875, zmieniającą §. 2. ustawy z 16. lipca 1871 Dz. ust. państw. nr. 71. o przyzwoleniu na nieoprocentowaną pożyczkę z funduszów państwowych dla powodzią dotkniętych mieszkańców Tachau.

Nr. 5. Rozporządzenie ministerstwa handlu z 9. stycznia 1875 o zaprowadzeniu przekazów pocztowych pomiędzy Austryo-Węgrami z jednej a Niemcami i Szwajcaryą z drugiej strony.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów dnia 19. stycznia.

Stan spraw serwitutowych z końcem drugiej połowy roku 1874.

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż do końca roku 1874 zgłoszono 28.359 używalności podlegających postępowaniu w myśl najw. patentu z dnia 5. lipca 1853 r. w której to liczbie mieści się 177 używalności zgłoszonych dopiero w drugiej połowie ubiegłego roku.

W tymże czasie zgłoszone zostały w ośmiu miejscowościach, w których dotąd nie wykazywano żadnych służebności, prawa podlegające wykupowi lub regulacyi, tak że ogólna liczba gmin, przysiołków, kolonii i sołtystw, w których wykazano służebności, wynosi 5.372.

Z pomienionej liczby 28.359 zgłoszonych używalności załatwiono ostatecznie 27.379, pozostaje zaś w zawieszeniu z powodu wniesionych rekursów ministeryalnych, nie oddanych ekwiwalentów gruntowych lub niezłożonych kapitałów wykupna 776 spraw, tak iż ogólna liczba załatwionych spraw wynosi właściwie 28.155.

Z końcem ubiegłego roku pozostało więc niezałatwionych jeszcze 204 spraw, z których jednak tylko 36 nie było jeszcze wcale przedmiotem dochodzenia, gdyż co do 47 spraw wydano już orzeczenia przygotowawcze, a 121 spraw było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono stanowczo i ostatecznie 602 spraw, zatem przeszło trzy razy tyle, ile w tym samym czasie przybyło.

Z powyższej liczby 602 załatwionych spraw przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony uprawnionej 124 spraw, rozstrzygnięto orzeczeniami na korzyść strony uprawnionej 316 spraw, a w 162 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Z orzeczeń zapadłych na korzyść strony uprawnionej opiewa 252 na wykup, a 64 na regulacyę, w liczbie zaś zawartych ugód znajduje się 87 na wykup, a 37 na regulacyę.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują załatwione w ubiegłem półroczu sprawy, spraw dotyczących poboru drzewa opałowego 142; drzewa budulcowego 111; drzewa na ogrodzenie 48; drzewa na sprzęty 39; prawa paszy 125; poboru płodów leśnych 11; innych używalności 126.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano w ziemi po koniec czerwca 1874 roku 245.578 m. 594□ s. w drugiej połowie r. 1874 2.498 m. 93□ s., razem przeto 248.076 m. 687□ s. w kapitale; po koniec czerwca 1874 r. 1,010.272 zł. 73 ct. w drugiej połowie 1874 r. 20.515 złr. 95 ct.; razem przeto 1,030.788 złr. 68 ct.

Wykazane powyżej ekwiwalenta gruntowe obejmują 147.211 morgów $1409\frac{1}{2}$ □ sążni lasu, i 100.864 morgów $877\frac{1}{2}$ □ sążni gruntów ornych, łąk, pastwisk i t. d.

Sprawy dotychczas nie załatwione rozdzielają się na pojedyńcze powiaty w następującym stosunku. Najwięcej, bo 29 spraw pozostaje do załatwienia w powiecie Nowosądeckim. Po nim następują powiaty Tarnobrzeski z 13, Stryjski z 13, i Brodzki z 12 sprawami.

W 6 powiatach liczba spraw nie załatwionych nie przenosi 8 spraw, w dalszych 24 powiatach nie przenosi liczby 5, w 12 powiatach zalega tylko po jednej sprawie, a w pozostałych 24 powiatach nie ma obecnie już żadnej sprawy nie załatwionej.

Lwów, dnia 19 stycznia

W kołach parlamentarnych oczekują wczesnego zamknięcia sesyi Rady państwa. Dotąd przypuszczano powszechnie, że zamknięcie sesyi nastąpi 20go marca, a według ostatniej wersyi ma to jeszcze wcześniej nastąpić. W zbliżającym się dwumiesięcznym a może sześciotygodniowym okresie parlamentarnym, załatwiłaby Rada państwa w takim razie tylko przedłożenia, nad którémi odbyły się już przygotowawcze obrady. Do takich przedłożeń należą ustawy o postępowaniu egzekucyjnem, o trybunale administracyjnym i ustawa gildowa. Ustawy o reformie podatków weszłyby zatem dopiero na porządek dzienny przyszłorocznej sesyi.

Środkowe stronnictwo parlamentu węgierskiego nie ziściło nadziei, jaką w niem pokładano w chwili założenia, gdy na jego czele stanął dzisiejszy minister skarbu. Kilkanaście miesięcy istnieje to stronnictwo, miało już dużo sposobności do odegrania ważnej roli a tymczasem na ostatniem posiedzeniu jeden z jego członków postawił wniosek rozwiązania się i połączenia się z frakcyą Tiszy. Wniosek ten upadł wprawdzie, ale zawsze smutna to rzecz, że pojawił się w chwili, gdy stosunki parlamentarne pozwalały stronnictwu nietylko powetować skutki dotychczasowej gnuśności, lecz nadto zdobyć sobie naczelne stanowisko. Wśród obecnego bowiem chaosu w Węgrzech śmiała inicyatywa jednej frakcyi a nawet jednego niepospolitego męża stanu mogłaby dokonać tak pożądanej a trudnej reorganizacyi stronnictw. Zewsząd odzywają się głosy za chwilowem przynajmniej zaniechaniem sporów prawno-państwowych i wytworzeniem dwóch wielkich obozów: liberalnego i konserwatywnego. Stronnictwo środkowe mogłoby najprędzej stać się zawiązkiem wielkiego stronnictwa liberalnego, bo wyznaje zasady liberalne a w sprawach politycznych nie zaangażowało się dotąd tak dalece, ażeby od niego stronić miały liberalne żywioły opozycyi i stronnictwa Deakistów. Nadto stronnictwo środkowe jest świeżym czynnikiem parlamentarnym a okoliczność ta nie małą tu odgrywa rolę. Opozycya nie może mu zarzucić udziału czynnego w popełnionych dotąd błędach politycznych, nie a Deakiści nie mają powodu do takiej nieufności, z jaką patrzą na Tiszę i jego zwolenników. Czy stronnictwo środkowe zdobędzie się na śmielszą akcyę, i w ostatniej chwili powetuje sobie dotychczasową nieczynność, bardzo

---

9

HOSPODARSKA GŁOWA

Opowiadanie JM. Pana Wita Narwoya

Rotmistrza gwardyi konnej koronnej.

Anno Domini 1777.

(Ciąg dalszy.)

Skipor był człowiekiem pięknej edukacyi, kawalerski i wykwintny bardzo w obejściu; posiadał znajomości wielu języków, którémi tak biegle jak po polsku mówił, w wesołej kompanii, między młodymi wartogłowy, nie było już nad niego; toż lubić go można było, ale zdaleka tylko z nim przystawać, bo kordyalnej zażyłości nie znał i wzajemnie nie wart jej był wcale. Miał coś z tygrysa dzikiej bestyi w sobie: gładki i miękki, pod delikatnym puchem srogie pazury chował, w gniewie szpetnym, w okrutności miary nie mając.

Małom go znał a bliżej poznać nie było mi pilno, choć to miał już w naturze swojej, że układnością a grzecznym komplementem ludzi wabił do siebie. Na punkt honoru czuły był nad wszelkie wyobrażenie, o lada spojrzenie krzywe bić i strzelać się gotów, a kiedy komu kartel posłał, na sucho go nigdy nie wypuścił. Kartownik i awanturnik, o uczciwości dziwne opinie miewał, skrupułu sobie z tego bynajmniej nie robiąc, jeśli komu fortunę odebrał, pannę odbił lub żonkę wykradł — a już to *in puncto* białogłów za grosz statecznego pomiarkowania nie miał.

Kiedy mu się panna lub kobieta podobała jaka, to affekt jego namiętny był aż do dzikości; swego i cudzego życia za nic sobie nie ważył; w każdym rywalu śmiertelnego wroga widząc. Miał o to gwałtowne awantury; zabił nie jednego i nie dwóch, z czego się chlubił, jak myśliwy z podłych zajęcy, ale też i na swoich trafiał, a nieraz go z mensury bez życia prawie brano.

Ran miał mnóstwo na sobie — a przecie go nigdy nie ubito, choć w niejednej takiej krwawej aferze śmierci zaglądnął w same białka. Nie było już nic takiego, czegoby się w namiętność wpadłszy, w zuchwałej imprezie nie ważył — i dla tego też wiecznie się tułał, cygański żywot wiodąc, bo tu przed więzieniem, tam przed pręgierzem, ówdzie przed mieczem katowskim ratować mu się nieraz przychodziło. Ile razy go spotkałem, a było tego w życiu mojem zaledwie trzy razy, zawsze z grzecznością wielką byliśmy z sobą, ale na dystans znaczny się od niego trzymałem, w najmniejsze ścisłości z nim nie wchodząc. Nie byłbym i teraz dłużej z nim mówił, ale na pospolitym komplemencie poprzestał, gdyby nie owa dama z osobliwemi oczyma, w której się panny Bonfanti domyślałem.

— Mości kapitanie — rzekę do Skipora, minę i uśmiech obojętny udając — Waćpan zawsze szczęśliwy bohater jesteś, tylko winszować i zazdrościć Waćpanu....

— A to z jakiej racyi to mówisz, panie rotmistrzu?

— Bo jeśli, jak sam Waćpan powiadasz, Skipor wszędy, to koło Skipora wszędy i zawsze najwdzięczniejsze damy...

Kontent był z komplementu Skipor i po uśmiechu to znać było; ale nic mi nie odpowiedział, na piętach się tylko skręcił i kapelusza poprawił.

— Nie wiem już, mości kapitanie — mówię dalej — czy to nie jaki sekret jest gruby; tedy jeśli to bez niedyskrecyi będzie, chciałbym ja znać choć z imienia tę damę, którą Waćpan masz honor znać z osoby...

Skipor popatrzył na mnie bystro, milczał chwilę, a potem rzekł:

— I sekret i nie sekret, wszystko to od rzeczy należy. Ta dama *incognito* tu bawi i na krótki czas tylko.... Jednak, jeśli Waćpan chcesz wiedzieć. to ci powiem. Ta dama to Jej Mość Hospodarowa wołoska jest....

Nie mogłem już ukryć zdziwienia mojego i wpatrzyłem się mocno w Skipora, wiary własnym uszom nie dając...

— Jak to? — wołam — żona Hospodara wołoskiego! A ja myślałem, że to nie kto inny, jak panna... — i tu przerwałem sobie, nie widząc racyi wymieniać nazwiska, ale Skipor podchwycił moje słowa i żwawo zawołał:

— Dokończże Waćpan, panie Narwoy. Za kogo ją miałeś, do jakiej panny tak jest podobna.

— Waćpan jej nie znasz, mości kapitanie — mówię ja na to — o pannie jednej mówiłem, którą tu niegdy we Lwowie znałem dobrze.... Bonfanti się zwała...

Skipor nic nie odrzekł, jakby kontent był z tej mojej odpowiedzi, ale oczy jego błysnęły tak jakoś dziwnie i groźnie, a na twarzy jago siadła nagle taka chmurność — że nie chcąc z tym człowiekiem mieć żadnej affery, już w duszy żałować począłem, żem na dyskurs taki trafił, który snać do żywego go obchodził.

— Panie Narwoy — ozwał się po takiej chwili milczenia Skipor — czy Waćpan ją dobrze znałeś?

Rzekłszy to uchwycił mnie silnie za ramię i w oczy tak przenikliwie a głęboko spojrzał, jakby mi do duszy chciał dotrzeć.

— Kogo — pytam ja spokojnie, wzroku mu statecznie dotrzymując — panią hospodarową Jejmość czy pannę Bonfanti?... Pierwszą ledwie widziałem, drugiej już zapomniałem, i naprawdę nie wiem, czemu to Waćpana tak żywo obeszło...

— I ja nie wiem — odrzekł Skipor układając twarz swoją do śmiechu, choć podejrzliwego wzroku nie spuścił jeszcze ze mnie.

— Tedy obaj mało co wiemy więcej teraz, niżeśmy przedtem wiedzieli, mości kapitanie — odpowiadam ze śmiechem i podając mu rękę na pożegnanie, odszedłem.

On też śmiech mój jakby za dobrą przyjmując monetę, grzecznie mnie pozdrowił i w przeciwną wziął się stronę, szybkim oddalając się krokiem. Idąc ku kwaterze mojej, począłem mimowoli rozważać owo dziwaczne a takie zagadkowe zachowanie Skipora, innej na to racyi nie szukając i znaleźć nie mogąc, nad ową dziką i głupią zazdrość jego, z której go znałem, a która do takiego szaleństwa go wiodła, że nie chciał nawet, aby tę kobietę kto znał, którą on właśnie w tej chwili swoim płomiennym chociaż krótkim affektem umiłował.

Szedłem powoli, bo kwapić się nie było gdzie, albowiem w kwaterze samemu mi nudno i markotno było siedzieć w bezczynności, kiedy na skręcie z rynku ku ulicy kastralnej ktoś mnie za ramie z lekka bierze. Oglądam się i starą kobietę widzę, której nie znałem ani nie widziałem przedtem nigdy.

— Panie kawalerze — mówi do mnie staruszka — ktoś Waćpana widzieć pragnie i niecierpliwie czeka.

— Któż to taki być może, coby mi tak rad był i gońce niewieście słał po mnie? —

wątpimy po ostatniem jego posiedzeniu. Stronnictwo parlamentarne, które straciło wiarę w własne siły i potrzebę samodzielnego istnienia, nie zdobędzie się na krok śmiały, a gdyby nawet zdolnem było do tego, to nie potrafi już wywrzeć wpływu atrakcyjnego.

Po całorocznym wypoczynku wraca na porządek dzienny sprawa samoistnego banku narodowego dla Węgrów. Podnosi ją znowu opozycya sejmowa i żąda od ministra skarbu, ażeby nie zapomniał o niej pomimo tylu ważnych spraw będących w toku obrad. Opozycya pragnęłaby skorzystać z przykrego położenia rządu i dlatego przyrzeka złożyć broń, jeżeli gabinet wystąpi z śmiałą inicyatywą, a z jej wykonania zrobi kwestyę gabinetową. W samą istotę sprawy nie chcemy tu wchodzić, bo jest ona znaną z zeszłorocznych rozpraw dziennikarskich a trudności, o które dotąd rozbijała się, nie ustąpiły wcale. Chcemy tylko zaznaczyć, że podniesienie sprawy tak zawiłej i drażliwej w chwili, gdy waży się los gabinetu a z nim najważniejsze interesa państwa, nie jest krokiem pożytecznym ani stosownym. Przez to bowiem bodaj na chwilę odwraca się uwaga parlamentu od projektów skarbowych, które przedewszystkiem i bez żadnej zwłoki powinny być załatwione.

Dotąd może jeszcze nigdy sejm pruski nie obudził w chwili otwarcia sesyi tak małego zajęcia jak przed trzema dniami, gdy minister Camphausen powitał zgromadzonych posłów dość krótką i suchą mową tronową. O tej mowie nie potrzeba się rozpisywać, bo nawet w Niemczech nie przypisują jej wielkiego znaczenia. Przedłożenia rządowe, które ona zapowiada, znane już są od dawna z tytułu treści i dążenia. Pozostaje zatem tylko ustęp o położeniu skarbowem, który może nawet dla posłów pruskich niezupełnie będzie zrozumiałym. Mimo otwartego przyznania, że handel i przemysł znajdują się w przykrem położeniu, mowa tronowa mówi o obfitości środków finansowych i takim wpływie dochodów państwowych, jakgdyby wszystkie niepomyślne wiadomości finansowe — podawane nawet w dziennikach z cechą organów inspirowanych — były złośliwem zmyśleniem. Ale mimo to wszystko Niemcy nie powinni się martwić tym brakiem zajęcia, okazanym w rozpoczynającej się sesyi sejmu pruskiego. Jestto bowiem dowód wcale pewny, że dzieło jedności narodowej robi znakomite postępy. Parlament niemiecki trapiony ustawicznie brakiem kompletu z powodu odmówienia dyet poselskich, teroryzowany pogłoskami o dymisyi kanclerza, wreszcie niepokojony i wstrzymywany w pracy przez burzliwe żywioły opozycyjne, jedna sobie coraz większe znaczenie, staje się rzeczywistem ogniskiem publicznego życia w Niemczech. W miarę zaś, jak parlament podnosi się w znaczeniu politycznem i ściąga na siebie uwagę publiczną, parlamenty państw związkowych tracą powagę dawniejszą i schodzą powoli na stanowisko prowincyonalnych reprezentacyi. Parlament bawarski i saski już dawno wstąpiły na tę drogę a obecnie przychodzi kolej na parlament pruski, w którym długo ale daremnie opierała się temu prądowi dziś już prawie bezsilna partya prusko-partykularna.

Z ustąpieniem Gladstona ze stanowiska wodza liberalnej partyi w Anglii przybył nowy argument, który pozwala wróżyć dłuższe panowanie stojącemu u steru stronnictwu konserwatywnemu. Gladstone był znakomitym naczelnikiem stronnictwa, ale w ostatnich czasach opuściły go dawny spryt i przenikliwość. Z początku patrzał obojętnie na ruch w angielskim świecie ultramontańskim i wskutek tego popadł nawet u zagorzałych liberałów w podejrzenie, że sprzyja skrycie temu ruchowi. W głośnej sprawie rytuału jeszcze więcej podejrzywano Gladstonea o sympatye dla ultramontanów, i to zapewne skłoniło go do nadania tak ostrego tonu swojej publikacyi o debatach watykańskiego soboru. Z zarzucanych naczelnikowi liberałów sympatyi ultramontańskich oczyściła go ta książka zupełnie, ale za to umiarkowani politycy gorszyli się jej tonem tak sprzecznym z polityką poprzedniego gabinetu. Mimo to wszystko utrata wodza będzie dla stronnictwa liberalnego przykrą klęską, bo powaga samego imienia dodawała mu otuchy.

Groźne wieści z Belgradu nie mają jeszcze żadnej podstawy. Zkądże bowiem można robić tak śmiałe przypuszczenie, że skupczyna serbska na najbliższej sesyi zajmie znowu stanowisko skrajne i wyzywające wobec Turcyi? Zresztą osobiste zasady i zapatrywania ks. Milana pozwalają domyślać się, że dzisiejszy gabinet serbski jest już najdalej idącem ustępstwem, jakie młody monarcha zrobić mógł dla skrajnych żywiołów. Jeżeliby skupczyna zrobiła światu niespodziankę nowym wojowniczym adresem, albo inną podobną demonstracyą, to naraziłaby się na rozwiązanie a usposobienie kraju nie zapewnia jej członkom ponownego wyboru.

Przegląd polityczny.

Austryo-Węgry. Najj. Pan nadał prezyd. dyrekcyi policyi w Wiedniu, Wilhelmowi Marxowi w uznaniu długoletniej, znakomitej służby krzyż kawalerski orderu Leopolda.

— Na podstawie §. 7. ustawy z 24. maja 1869 powołał p. minister skarbu następujących członków do centralnej komissyi dla uregulowania podatku gruntowego: Rudolfa Goppolda, wł. dóbr w Czechach; dr. Ant. Rygera dep. do Rady państwa i wł. dóbr w Morawie; Jana Pfeifera, radcę leśnictwa na Szląsku; Sieglera de Eberswald, dyr. dóbr ks. Montleara w Galicyi: dr. Radysława Razlaga, dep. do Rady państwa w Krainie; Rob. Miklitza, wyż. leśniczego w ministerstwie rolnictwa; Fryd. Elsnera, radcę ministeryalnego w ministerstwie skarbu, na referenta centralnej komissyi; Emila Cherteka, radcę w ministerstwie skarbu; Ant. Quadrata, starostę i centralnego inspektora regulacyi podatku gruntowego; Karola Schindlera, radcę skarbowego i centralnego inspektora regulacyi podatku gruntowego; Karola Marchowsky'ego, radcę skarbu i cent. inspek. regulacyi podatku grunt.; Hipolita Wiszniewskiego, radcę skarbu i insp. cent reg. pod. grunt.

— Pragski wydział krajowy odrzucił prośbę obecnego staroczeskiego konsorcyum teatralnego o ponowne nadanie mu czeskiego teatru narodowego i postanowił rozpisać konkurs celem obsadzenia dyrekcyi czeskiego teatru.

— Rekurs lublańskiego biskupa, przeciw zarządzeniu prezydyum krajowego, mocą którego odebrano płacę administratorom probostw, nie mianowanym w myśl ustawy z 7. maja 1874 r., uwzględnił minister oświaty i polecił wypłacić tym administratorom płacę, ponieważ zostali oni mianowani tylko prowizorycznie a do takiego mianowania jest biskup upoważniony.

— Wybory do lublańskiej Izby handlowej są już ukończone i wypadły zupełnie po myśli stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

— Na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego w d. 16. b. m. udzielono dep. Csipkesowi, który dostał pomięszania zmysłów, urlopu na czas nieograniczony. Trifunacz interpelował ministra wyznań o powodach zamknięcia gimnazyów w Szent Marton i Zuys-Varally. — Moricz interpelował ministra prezydenta w kwestyi bankowej; domaga się urządzenia samoistnego węgierskiego banku narodowego. Załatwiono następnie kilka petycyj. Komissya skarbowa Izby wyższej sejmu węgierskiego nie ma znowu sprawozdawcy; Muszlay, który objął referat po Szelli, zachorował.

Niemcy. W komisyi petycyjnej parlamentu przyszła pod obrady petycya socyalno-demokratycznego deput. Mosta, który jak wiadomo, odbywa karę więzienia w Plötzensee. Petycyę tę wręczyli deputowani Lasker i Windhorst. Petent postawił w niej dwa wnioski, jeden ogólny, aby starano się o przyjście do skutku ustawy, któraby w odpowiedni sposób uregulowała postępowanie z więźniami politycznymi, drugi zaś, żądający aby go (Mosta) uwolniono od robót przymusowych i wiktu więziennego, i aby mu pozwolono czytać, co mu się podoba. Przy tej sposobności odpowiedział komisarz rządowy na zarzut, podniesiony w swoim czasie w parlamencie, jakoby urzędnicy powitali Mosta obelgą: „że jest on daleko gorszym od złodzieja“. Komisarz mówił, że wyrażenia tego nie użyto w tym sensie, w jakim je podano; raz tylko, gdy Most użalał się, że traktują go jak złodzieja albo pospolitego zbrodniarza, odpowiedziano mu, że wykroczenie jego przeciw porządkowi publicznemu nastąpiło wśród takich okoliczności, które czynią je niebezpieczniejszem od kradzieży albo innej pospolitej zbrodni.

— Śmierć elektora heskiego zwróciła, co było do przewidzenia, uwagę na pruski *Reptilienfond*. *Schles. Ztg.* organ mający głos niepośledni, powiada, że najwyższy już czas zrobić porządek z tym funduszem, który uràga po prostu wszelkim pojęciom o konstytucyonalizmie.

Wpływanie na prasę, praktykowane obecnie przy pomocy tego funduszu, musi koniecznie prowadzić do korrupcyi, a nawet Francya napoleońska nie mogła się poszczycić takim aparatem *Schls. Ztg.* wzywa rząd, aby skorzystał z nadarzonej sposobności i i uporządkował sprawę tych funduszów, co mu tylko na dobre wyjść może; inaczej bowiem pochwycą tę rzecz ultramontanie i wyzyskają ją na szkodę liberalizmu.

Francya. Mowa ks. Audiffret-Pasquiera na posiedzeniu prawego centrum z d. 14. b. m. przeciw wnioskowi nagłości dla projektów ustaw konstytucyjnych, tak opiewała według analizy korespondenta paryskiego *Gaz. Kol.*: „Uchwalając ustawę z dnia 20. listopada 1873 chcieliście, panowie, zapewnić krajowi na lat siedm spokój i bezpieczeństwo; kilkakrotnie zaś oświadczyliście, że ustawa ta powinna być uzupełnioną szeregiem osobnych ustaw. Dziś nie może już być mowy o tem, ażebyśmy mieli rozbierać lub kwestyonować nasze zobowiązania; przyrzekliśmy udzielić swego poparcia ustawom konstytucyjnym i dotrzymamy danego słowa. W maju z r. rozwinęliśmy jasno nasz program, a jest nim nieosobisty septenat czyli innemi słowy: zabezpieczenie peryodu aż do dnia 20. listopada 1880 przeciw wszelkim zabiegom stronnictw; niechaj nikt nie żąda od nas, ażebyśmy odstąpili od tego programu. I zaiste nie pojmuję tych, którzy sprzeciwiają się zorganizowaniu władz marszałka Mac-Mahona z powodu, jakoby ono oznaczało zorganizowanie republiki. Szkoda słów na zwalczanie takiego zapatrywania! Czy ustawa listopadowa nieudziela marszałkowi Mac-Mahonowi nieodwołalnie władzy na lat siedm? Czy nie panuje powszechna zgoda pod tym względem, że marszałek Mac-Mahon będzie wykonywał swą władzę do czasu jej uorganizowania na zasadzie tak zwanej konstytucyi Rivet'a? Cóż więc tak dalece na tem zależeć może, jeżeli projekta konstytucyjne zawotowane zostaną? Przecież do r. 1880 będziemy pozostawali pod egidą republiki nawet i w tym razie, jeżeli Zgromadzenie narodowe nie uchwali projektów konstytucyjnych; w tem tylko polega różnica, że na zasadzie konstytucyi Rivet'a mielibyśmy republikę o jednej Izbie prawodawczej, podczas gdy po uchwaleniu projektów konstytucyjnych uzyskalibyśmy dwuizbowy system konstytucyjny. Spoglądajmy, jak przystało mężom politycznym, spokojnem okiem na polityczną sytuacyę w kraju. Nie mamy innego środka, zapewnienia krajowi bezpieczeństwa na zewnątrz a spokoju i porządku na wewnątrz. Prawe centrum powinno więc z trybuny żądać uorganizowania septenatu. Nikomu nie tajno. że przenoszę monarchię konstytucyjną nad republikę; lecz dobro Francyi góruje u mnie po nad wszystkiemi względami i dlatego jestem skłonny do koncessyj, dających się pogodzić z mojemi przekonaniami politycznemi. Byłbym szczęśliwym, gdybym widział, że każdy tak działa!“

Mowa ta — pisze dalej korespondent — sprawiła wielkie wrażenie, gdyż w kołach parlamentarnych utrzymują, że ks. Audiffret-Pasquier działa w porozumieniu z ks. Broglie'm, a to w interesie przywrócenia monarchii orleańskiej. Zapatrywanie to było tak powszechnem, że nawet szwagier ks. Audiffret-Pasquier'a, Kazimierz Perier, uskarżał się na niego przed Thiersem, który miał go pocieszyć uwagą, że ks. Audiffret-Pasquier miota się jeszcze na wszystkie strony, lecz że wkrótce już książę „przystanie“ do ich stronnictwa. Jakiemi pobudkami kieruje się ks. Audiffret-Pasquier, nie chcę rozstrzygać; możliwem jest jednak, że plany pewnej gorętszej frakcyi orleanistowskiej wydają mu się zanadto śmiałemi i przedwczesnemi i że zdaniem jego, zapomocą ustaw konstytucyjnych ten sam cel da się osiągnąć z daleko większą pewnością i bez tak wielkiego niebezpieczeństwa. Kilku deputowanych prawego centrum a szczególnie Savary, skłaniający się ku lewemu centrum, popierało wywody ks. Pasquiera, po czem ks. Broglie zabrał głos i chociaż z widoczną niechęcią oświadczył, iż ponieważ kilku deputowanych sprzeciwia się wnioskowi nagłości dla ustaw konstytucyjnych, należy odstąpić od tego wniosku, ażeby nie sprowadzić rozdwojenia w łonie prawego centrum. Uwagę deputowanego Gasloude, skłaniającego się ku stronnictwu bonapartystowskiemu, że prawe centrum powinno iść w tym kierunku aż do uchwalenia osobistego septenatu, ale żadną miarą aż do uorganizowania republiki — odparł ks. Pasquier, że pod tym względem żadna już nie panuje wątpliwość Program prawego środka z maja 1874. orzeka wyraźnie: „republika do r. 1880; ani mniej, ani więcej.“

— O sytuacyi politycznej pisze korespondent paryzki *Allg. Ztg*: „Główni przewódcy lewego centrum Dufaure i Grévy są przekonani, że patryotyzm wkłada obecnie na wszystkie trzy grupy lewicy obowiązek zachowywania się z jak największem umiarkowaniem, pojednawczością i ofiarnością. Nigdy jeszcze nie było w Wersalu tyle konferencyi, układów i rokowań we wszystkich miejscach i kątach, co obecnie. Oto kilka uwag, które mogą być nicią przewodnią na tych manowcach. Mężowie stanu jak ks. Broglie, Buffet, Darcy, Talhouet i inni tworzą osobną liczną w kraju grupę polityków, którzy są nie tyle orleanistami po myśli książąt orleańskich ile doktrynerami parlamentaryzmu. Ludzie ci, jeśli nie są jeszcze skłonni, to mogą się skłonić kiedyś ku liberalnemu cesarstwu i porozumieć się z p. Fourtou, który dąży do uorganizowania kraju na podstawie plebiscytu w ostatniej instancyi. Fourtou zaś bardzo łatwo porozumie się już z jenerałem Fleury, dzisiejszą widomą głową stronnictwa cesarskiego. Prawdziwi orleani-

---

odpowiadam śmiejąc się, bom pewien był, że pomyłka jakaś.

— Waćpan rotmistrzem jesteś i tak się nazywasz? — pyta dalej kobieta, pokazując mi coś napisanego na bilecie.

Rzuciłem okiem na bilet i widzę na nim te słowa: Wit Narwoy, rotmistrz gwardyi koronnej.

— To moja nazwa i moja szarża — mówię zdziwiony — ale któż ten jest, co mnie widzieć pragnie?

— Dowiesz się Waćpan sam najlepiej, tyle mi tylko powiedzieć kazano, że to dawna i dobra znajoma Waćpana.

— Tedy to dama jest, do której iść mam...

— I to wielka, i młoda i piękna... — odpowiada stara kobieta...

— Gdzież ją znajdę?

— Za godzinę staw się Waćpan na pierwszem piętrze w domu, co tuż przed kamienicą p. generała Korytowskiego stoi; wejdź drzwiami, któremi chcesz, bo ta dama całe piętro trzyma.

Dokonawszy poselstwa tego, stara kobieta odeszła, a ja nie wiedząc, co myśleć o takiej dziwnej przygodzie nie wracałem już do domu, ale spacerem poszedłem dalej, chcąc spędzić prędzej godzinę. Przyznam się, że choć już nie miałem owej imaginacyi młodej i żwawej, co to z lada fraszki cały wdzięczny świat sobie jak bańkę wydmuchać umie, z lada trafunku lub intrygi tysiączne awantury i arabskie historye sobie kombinując — a przecie myśl całą zaprosinami temi nabitą miałem i nigdy się tak nieprzekonałem dobrze, jak teraz, jaki to wielki czas ta jedna mizerna godzinka, kiedy komu pilno i niecierpliwie.

Nareszcie doczekałem się terminu owej niespodziewanej wizyty i poszedłem w oznaczone miejsce. Zapukałem do pierwszych drzwi na pierwszem piętrze i czekałem jeszcze dobrą chwilę, nim mi otworzono. Wyszła do mnie jakaś dziewczyna w osobliwszym stroju, którego jeszcze nie oglądałem, z dukatami na szyi, w uszach i w czarnych gęstych włosach, z twarzą mocno śniadą i z białemi jak śnieg zębami. Nie wiedziałem z kim mówię, domyśliwając się tylko, że to ktoś z fraucymeru tej damy będzie.

— Wołano mnie tu — mówię — wiedź że mnie tam, gdzie mnie proszono, moja panno. Rotmistrz Narwoy jestem.

Dziewczyna wypatrzyła się na mnie dużemi oczyma, dając mi giestem do zrozumienia, że mowy mojej nie rozumie, i skinieniem ręki wskazała, bym za nią szedł dalej. Przeszedłem dwa pokoje, w których nic nie widziałem prócz wielkich kufrów, szkatuł i pudeł w mnogiej ilości, potem weszliśmy do trzeciego dużego, a ten był także bez sprzętów prawie, bo tylko krzeseł kilka i jedno karło w nim stało, ale za to, kędy okiem rzucić było, wszędy kobierce najpyszniejsze tureckie i perskie, któremi cała ta komnata z największą profuzyą od kąta do kąta była wysłaną. Tu mnie zawiodłszy zostawiła mnie owa śniada dziewczyna samego. Chwilkę patrzyłem z ciekawością i admiracyą na miejsce, w którem się znadywałem, kiedy nagle rozsunęły się ciężkie opony z adamaszku szkarłatnego, któremi drzwi jedne maskowane były — i między niemi, jakby obraz żywy w ramy szkarłatu tego oprawny, stanęła przedemną wyniosła dama, całkiem w czarne aksamity ubrana, z wielkim dyademem pereł na czarnych splotach swych włosów, o twarzy pełnej przecudnej nadobności, z oczyma, które zdawały się gorzeć płomieniem... Stałem chwilkę niemy, aż nareszcie nie mogąc pokonać w sobie impressyi gwałtownej, zawołałem na głos:

— Bonfanti!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ści, którzy dążą wyłącznie do przewrócenia monarchii orleańskiej i bonapartystów z całej głębi przekonania nienawidzą, mają dziel nego reprezentanta w osobie ks. Audiffret-Pasquierá. On to jest prawdziwym rzecznikiem księcia Aumale i Hrabiego Paryża, którym ks. Broglie wydaje się nie raz podejrzanym, gdyż często jest niepojęty w swych zamiarach. Gorąca nienawiść ku bonapartystom łączy tego męża stanu i przywódcę prawdziwych orleanistów ze wszystkiemi trzema grupami lewicy. Dufaure i Grevy zaklinają nie bez pewnego skutku lewe centrum, ażeby uczyniło wszelkie koncesye na rzecz uorganizowania władz marszałka Mac-Mahona i tym sposobem przygotowało na wszelki wypadek *stadhouderat* (gubernatorstwo, rządy) orleański, z którym bądź co bądź możnaby się łatwiej pogodzić, i który nie byłby tak upośledzającym Francyę, jak przywrócenie cesarstwa. Podczas rozpraw nad projektami ustaw konstytucyjnych mogą nastąpić niespodziewane zwroty i zajścia i w tem też widzimy główny powód, dla którego bonapartyści dążą do utworzenia za każdą cenę nowego gabinetu Broglie-Fourtou i że tak wielką pałają nienawiścią ku ks. Audiffret Pasquier.“

— Komisya parlamentarna, wybrana do sprawdzenia wyboru deputowanego Bourgoing ukonstytuowała się i wybrała prezydentem Grevy'ego, wiceprezydentem hr. Cornulier-Lucinière (ze skrajnej prawicy) zaś sekretarzami deputowanego prawego centrum Savary i członka lewego centrum Choiseul-Praslin.

— Z Paryża donoszą, że rząd francuzki uzna Don Alfonsa królem Hiszpanii jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

— W pałacu elizejskim odbył się z 13go na 14go b. m. świetny bal, w którym wzięły udział wszystkie znakomitości. Około 6000 (!) osób otrzymało zaproszenie. Według *Figara* bawiono się na tym balu w najlepsze do godziny piątej z rana.

Hiszpania Pierwszy dekret króla Alfonsa XII. podpisany po wstąpieniu na ziemię hiszpańską, brzmi jak następuje:

„*Barcelona* 9. stycznia. Przybywszy szczęśliwie na ziemię ojczystą i podziękowawszy Opatrzności boskiej za widoczną opiekę, jakiej mi użycza, niemniej też ludności i wojskom morskim i lądowym za przywiązanie i miłość pełną zapału, jakiej mi dają dowody: korzystając z praw przysługujących mi jako królowi konstytucyjnemu, mianuję prezydentem mojej rady ministrów: Don Antonia Canovas del Castillo; ministrami stanu: Don Alexandra Castro„ łaski i sprawiedliwości: Don Franciszka de Cardenas; wojny: Don Joachima Jovellar; finansów: Don Pedra Salaverria; marynarki: Don Maryana Roca de Togores, markiza des Molins; spraw wewnętrznych: Don Franciszka Romero Robledo; robót publicznych: Don Manue'a de Orovio, markiza de Orovio, a kolonij: Don Adelarda Lopez de, Ayala, którzy i nadal, jak dotychczas, podczas nieobecności mojej w stolicy pełnić będą swe funkcye, gdy ja, jak sobie przedsięwziąłem, zwiedzać będę armię centralną i północną.

Dan w Barcelonie, 9. stycznia 1875.

Podpis własnoręczny *Alfons*.

Kontrasygnowane przez ministra marynarki Maryana Roca de Togores.“

Tymczasem król zmienił, jak wiadomo swój zamiar, i udał się przedewszystkiem do stolicy.

Powrót Alfonsa XII do Hiszpanii.

Wiadomo czytelnikom naszym, że król Alfons wyjechał z Paryża do ojczyzny w towarzystwie kilku korespondentów większych dzienników europejskich, co mu wytknął legitymistowski *Univers*, pisząc, że nie przystoi monarsze bratać się tak z reprezentantami opinii publicznej. Otóż między tymi „towarzyszami“ podróży młodego króla znajdował się także reporter *Figara* p. Perivier, znany już czytelnikom *Gazety* z zajmującej charakterystyki trzech znakomitości parlamentu niemieckiego: ks. Bismarcka, Windhorsta i Laskera. P. Perivier nadesłał właśnie dziennikowi swemu pierwsze sprawozdanie z podróży i przyjęcia młodego króla przy wstąpieniu na ziemię hiszpańską.

Nie myślimy iść krok za krokiem za opowiadaniem p. Periviera, tem bardziej, że musielibyśmy powtórzyć wiele rzeczy znanych, wiele szczegółów mniej interesujących i czczej gadaniny. Ze sprawozdania reportera francuskiego powtórzymy przeto te tylko ustępy, które zawierają bądź charakterystykę, bądź szczegóły dotyczcas nieznane.

W Marsylii czekała na młodego króla fregata hiszpańska *Las navas de Tolosa*. W drodze z miasta do wybrzeża powóz królewski spotkał się z .... pogrzebem. Zła to wróżba, mówi nasz reporter, i ... chwil potrzebowaliśmy, aby się otrząść z przykrego wrażenia, jakie na nas sprawiła „Rzymianin z pewnością nie puściłby się w podróż, ale my, dzieci XIX. stulecia, jesteśmy odważniejszymi od Rzymian i nie wiele robiliśmy sobie z przestrogi, zesłanej nam od Boga.“

Łódka przygotowana przyjęła Alfonsa na pokład. Tu odbyło się owe teatralne rozdarcie flagi, której jedną połowę wręczono z rozkazu króla donnie Izabelli, drugą zaś, jak się dowiadujemy, złożoną być ma w muzeum marynarki w Madrycie.

Około godz. 6. wstąpiliśmy na pokład statku *Las Navas*. P. Perivier chwali sobie bankiet, jaki urządzono później dla korespondentów prasy. Wznoszono toasty na pomyślność nowej monarchii, marynarki hiszpańskiej, na szczęśliwe zakończenie wojny karlistowskiej...

„Po bankiecie wyszedłem na pokład. Jaki cudowny wieczór! Niebo iskrzy się od gwiazd; w oddali widać światełka, skupione w jednym punkcie. To Marsylia, pogrążona we śnie, która zapomniała przed zaśnięciem zagasić świecę płonącą... Obok nas migają się światełka czerwone, zielone, błękitne: to latarki okrętów płynących wraz z nami.

Lekko ukołysani falą zasnęliśmy wreszcie na statku, który wiezie Cezara i jego losy....

Korespondent szkicuje krótko podróż na morzu. Nazajutrz zrana odbyła się msza na pokładzie, na której był obecnym król wraz z całą świtą. Na trzeci dzień (9. b. m.) o świcie sygnalizowano Barcelonę. Za zbliżeniem się fregaty królewskiej, parowiec *Jaime II.* stojący w porcie barcelońskim, wystrzelił różnobarwną rakietą. Na pokładzie jego znajdowała się deputacya prowincyonalna, wysłana dla powitania króla w imieniu Katalonii. Samo powitanie i przemowy znane dokładnie z telegramów i opisów.

Na wybrzeżu oczekiwały króla władze cywilne i wojskowe, wszystko *en grande tenue*. Okrzyki *viva el rey!* wystrzały działowe z okrętów i z twierdzy Mont Juich, barcelońskiego Mont Valérien.

„Jedna tylko fregata angielska nie bierze udziału w tym wspaniałym koncercie. Dlaczego to milczenie? Sprawiło ono na nas wrażenie przykre. Przez lornetkę widzę czerwone mundury żołnierzy angielskich. Wyglądają tak, jak gdyby ich nic a nic nie zajmowało to co się dzieje w około.

W miarę, gdyśmy się zbliżali do portu dochodził do naszych uszu coraz wyraźniejszy odgłos harmonijny. To dzwony miasta zwiastują ludowi wieść radosną.

Możemy już rozróżnić tłum różnobarwny zapełniający wybrzeże, zalegający okna i dachy domów. W około naszej fregaty uwijają się setki czółen, zapełnionych ludźmi; pięć czy sześć łódek z marynarzami w katalońskim stroju narodowym eskortują nasz okręt.

Naraz przybija do nas czółno, a na niem sztabowiec jakiś w błyszczącym uniformie. Wyskakuje szybko i po drabince zręcznie wyłazi na pokład. Ubrany jest w uniform generała, kapelusz z piórami, pas czerwony, guzy złote, pantalony białe, buty wysokie. Rysy twarzy wskazują człowieka niezwykłej energii; nos i usta zdają się raczej należeć do rasy indyjskiej, niż do hiszpańskiej; ramiona atletyczne, cera ogorzała w wyprawach wojennych.

Człowiek ten zdaje się być w wybornym humorze.

To Martinez Campos, generalny kapitan, ten który pierwszy podniósł w górę sztandar Alfonsa.

Przybycie jego sprawiło głębokie wrażenie. Otaczamy go, ściskamy, witamy serdecznie i z zapałem. Lecz on wyrywa się z objęć swych admiratorów i spieszy do kabiny króla. Alfons XII. ściska mu rękę w sposób serdeczny i zamyka się z nim na kwandrans.

Po tej konferencyi wsiada król wreszcie na łódkę. Zrzucił on strój podróżny i przybrał uniform generalnego kapitana, którego tytuł nosi od urodzenia. Ponieważ w Hiszpanii ciągle trwa wojna z Karlistami, sądził król, że wypada mu przywdziać strój wojskowy: mundur błękitny bez żadnej dekoracyi, złote *porte d'epée*, czerwone pantalony, buty powyżej kolan. Na głowie czako hiszpańskie. Alfonsowi bardzo do twarzy w tym stroju, chociaż nie sądzę, by miał zamiłowanie do wojska.“

Następuje opis przyjęcia króla przez ludność. Przyjęcie rzeczywiście wspaniałe: „Armia katalońska tworzy szpaler. Wczoraj jeszcze żołnierze ci bili się z Karlistami. Przybyli dziś rano; mundury ich opróżone, postacie wychudłe, obdarte, wszystko świadczy, że odbywają twardą kampanię. Oficerowie natomiast mają wiele dystynkcyi, nawet ci, których strój w nieporządku. Wszyscy prawie noszą brodkę i wąsy; zarzuciłbym im tylko, że nieustannie rzucają w około dzikie spojrzenia, chociaż trudno odgadnąć dlaczego?

Młody król dosiadł białego konia, przed nim postępowała rada municypalna Barcelony, za nim świetny sztab. Obok konia szedł pieszo markiz de Molins, minister.

„Entuzyazm, z jakim Alfons XII był przyjmowany, jest nie do opisania. Osobliwie kobiety były nim zachwycone. Powiewały chustkami, witając młodego króla najpowabniejszym uśmiechem. Słyszałem nie jeden wykrzyknik „Ach! jaki on piękny! jaki uroczy!“ Starsze kobiety płakały z radości. Rzucano kwiaty, wiersze, adresy. Z niektórych okien wypuszczano białe gołębie; ten wyraz entuzyazmu wydał mi się piękniejszym od najpiękniejszego poematu.

Orszak przybył wreszcie do katedry, gdzie odśpiewano solenne *Te Deum*.“

P. de Villemessant, redaktor *Figara*, poprzedza ten opis kilkoma słowy, a w końcu powiada: „Słyszę o takiem przyjęciu, łzy mimowoli cisną się do ócz, zwłaszcza jeżeli się pomyśli: „Wszystko to działoby się było we Francyi także, przed 14 miesiącami, gdyby nie ta fatalna kwestya sztandaru.“

KRONIKA

*** **Kronika pożarowa.** W grudniu z. r. zaszły w starostwie Drohobyckiem następujące wypadki pożarów: W Hubiczu zgorzało 5 domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarskiemi i zapasami zboża, pożar wybuchł przez nieostrożność, niezabezpieczona szkoda wynosi 2430 zł.; w Drohobyczu zgorzał dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi wartości 400 zł. — W starostwie Gorlickiem zgorzał w Mszance prawdopodobnie w skutek podpalenia dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi i zapasami zboża i paszy; niezabezpieczona szkoda wynosi około 2000 zł. W Hucku w starostwie Birczańskiem zgorzał przez nieostrożność dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi wartości 355 zł. W Suchodołach w starostwie Brodzkiem, zgorzały prawdopodobnie w skutek podpalenia dwa domy mieszkalne; niezabezpieczona szkoda wynosi 6000 zł. W starostwie Grodeckiem zaszły w grudniu następujące wypadki pożarów: w Łozinie zgorzała stodoła z zapasami zboża, częściowo zabezpieczona szkoda wynosi 3300 zł.; w Leśniowicach zgorzał dom mieszkalny wartości 500 zł., przyczyną tego pożaru było podpalenie. W Ottynii w starostwie Tłumackiem zgorzał dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi i zapasami zboża, zabezpieczona szkoda wynosi 1639 zł.; w Tyśmienicy w tem samem starostwie zgorzał dach koszar wojskowych; zabezpieczona szkoda wynosi 1000 zł. — W Sassowie w starostwie Złoczowskiem zgorzał prawdopodobnie w skutek nieostrożności dom mieszkalny; zrządzona szkoda była zabezpieczona.

— **Zgubiono wczoraj** prawdopodobnie w rynku podczas uroczystości Jordanu cztery sznurki korali pospolitych. Rzetelny znalazca zechce się zgłosić do expedycyi *Gazety Lwowskiej*, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

— **Zuchwała kradzież** dokonaną została niedawno w Petersburgu. Niewyśledzony dotąd sprawca ukradł z pomieszkania ministra wojny, hr. Milutyna insygnia orderu Andrzeja Newskiego wraz ze złotym łańcuchem.

— **Nieustraszony samobójca.** W dziennikach Ołomunieckich czytamy, że w ostatnich dniach pewien kandydat stanu nauczycielskiego w Ołomuńcu, postanowiwszy odebrać sobie życie pchnął się zwyczajnym scyzorykiem, 21 razy w piers. Nieszczęśliwy żyje jeszcze.

— **Drogi żelazne w Japonii.** Dziennik japoński *Jap. Mail* donosi, że rząd Mikada przychylnie przyjął projekt względem udzielenia pewnemu Towarzystwu prywatnemu koncessyi na budowę drogi żelaznej z Jeddo w głąb Japonii.

— **Były oficer bawarski**, baron Senkeisen, jak donoszą *Corr. Havas* z Paryża, w ostatnich dniach tak zachorował, że musiano go odwieźć do szpitalu Necker, lie że w domu nie miał odpowiedniej opieki. Jakież było zdumienie lekarza, gdy podczas wizytacyi spostrzegł, że oficer ten jest osobą rodzaju żeńskiego. Baron Senkeisen wezwany do tłumaczenia się, wyznał, że w istocie jest kobietą i że przed kilkudziesięciu laty wstąpił do wojska na rozkaz dziadka swego, generała Sekeis en, który był wodzem naczelnym wojsk bawarskich w czasach Napoleona I., a raz przywdziawszy mundur wojskowy, już się z nim nigdy rozstać nie mógł, albo raczej nie mogła. Żołnierz ten rodzaju żeńskiego przez 44 lat pobierał od państwa swego pensyę oficerską jako weteran armii.

— **Głód w Małej Azyi.** Z Konstantynopola donosi telegram dnia 15. b. m., że utworzony tam w celu niesienia pomocy dotkniętym klęską głodową okolicom Małej Azyi centralny komitet, z powodu coraz to wzmagającej się klęski, która już potrwać musi aż do przyszłych żniw, wydał gorącą odezwę do mieszkańców Europy i Ameryki, wzywając do niesienia pomocy nieszczęśliwym.

— **W paryskim świecie finansowym** wielkie w tych dniach sprawiła wrażenie ucieczka bankierów tamtejszych braci Olivierów. Upadłość ich wynosi kilka milionów franków. W kasie bankrutów znaleziono wszystkiego — o ironio! — półczwarta franka.

— **Marynarka wojenna austryacka.** Najj. Pan wkrótce ma odbyć podróż do Dalmacyi, przyczem wystąpi cała flota wojenna i jak donoszą z Pola, odbędą się wielkie manewra przedstawiające bitwę morską. Podajemy więc przy tej sposobności wykaz stanu austryackiej marynarki wojennej podług najnowszych zestawień; składa się ona mianowicie z siedmiu okrętów kazamatowych: «Cesarz«, «Lissa«, «Custozza«, «Arcyksiążę Albrecht«, «Cesarz Maxymilian«, «Don Juan d' Austria« i «Książę Eugeniusz«; z czterech fregat pancernych: «Arcyksiążę Ferdynand«, «Habsburg«, «Schamandes« i «Drache«; z trzech fregat: «Nowara«, «Radetzky« i «Laudon«; z ośmiu korwet: «Dunaj«, «Arcyksiążę Fryderyk, «Dandolo«, «Helgoland«, «Fasana, «Zrinyi«, «Frundsberg« i «Aurora«; z pięciu łodzi działowych: «Hum«, «Velebich«, «Dalmat«, «Reva« i «Santiago«; z pięciu szonerów śrubowych: «Kerka«, «Narenta«, «Mewa«, «Nautilus« i «Albatross«; z czterech parowych statków: «Curtatone«, «Andrzej Hofer«, «Taurus« i «Fiume«; z dwóch parowców awizowych: «Cesarzowa Elżbieta« i «Miramare«; z trzech parowców przewozowych: «Tryest«, «Gorgagno« i «Pola«; dalej rozporządza jednym okrętem torpedowym «Pies morski«, jednym okrętem warsztatowym «Cyclop« i dwoma jachtami: «Gryf« i «Fantazya«. Na Dunaju krążą okręty wojenne, a mianowicie monitory «Maros« i «Leitha«. Na całej flocie wojennej znajduje się 276 dział ciężkiego a 1 0 lekkiego kalibru; Załoga jej liczy około 10,100 żołnierzy. Najwięcej pomieścić może i unieść ciężaru okręt kazamatowy «Custozza« (7,060 tonn); okręt ten równie jak «Lissa« porusza się siłą 1000 koni. Największej zaś ilości pokład fregaty «Nowara«, gdyż 35 ciężkich a 4 lekkie; najliczniejszą załogę posiada «Lissa« (512 ludzi). Do floty wojennej także zaliczyć należy szesnaście statków, przeznaczonych do ćwiczeń uczniów szkół marynarskich, a między temi największy jest okręt kadecki «Schwarzenberg«, unoszący 2,650 tonn.

— **Twardy sen.** Dzienniki berlińskie opowiadają następujący wypadek, który w ostatnich dniach zdarzył się w Berlinie. Zmarł nagle rażony apopleksyą podczas drzymki poobiedniej na sofie pewien emerytowany wyższy oficer pruski. Wojskowy posługacz nieboszczyka przez trzy dni obchodził pana swego na palcach, pewny, że spi tak smacznie i dopiero gdy czwartego dnia radził się domowników, czy nie należałoby zbudzić śpiącego tak długo, przekonano się, że na sofie leżały zimne zwłoki oficera.

— **Dziennikarze włoscy** p. Luigi Bolaffio, redaktor *Corr. Veneto* i adwokat Marin, redaktor dziennika *Bachiglione*, podług doniesienia korespondenta *Gaz. d' Italia* z Padwy, pojedynkowali się w ostatnich dniach skutkiem jakiejś drażliwej polemiki. Pojedynek skończył się bardzo smutno, gdyż Marin odniosł niebezpieczną ranę, której podobno już uległ.

— **Za wcześnie kwiatku, za wcześnie!** Na południowych stokach Alp pojawiły się w ostatnich dniach pierwiosnki i inne rośliny wiosenne, a do redakcyi dziennika pragskiego *Bohemii* przyniesiono dnia 14. b. m. żywego motyla, który widocznie czuł to, że za wcześnie dostał się na widownię życia, gdyż biedaczek trzepocząc skrzydełkami o szyby pewnego lokalu wpraszał się formalnie do ciepłego pokoju.

— **Krzepki starzec.** *Nar. Listy* donoszą, że w Sopotynie pod Chociborzem w Czechach zmarł ostatniego dnia zeszłego roku 110letni starzec, niejaki Bischof, który przed wiekiem jako żołnierz austryacki odbył kampanię turecką i był uczestnikiem oblężenia Belgardu, a później odbył całą kampanię napoleońską. Wystąpiwszy z wojska pracował Bischof dopóki mu służyły siły jako górnik, a gdy już liczył lat 90 kupił sobie «katarynkę« i po karczmach grywał do tańca. Do ostatka krzepko się trzymał a częstokroć po całych nocach obracał korbą swego instrumentu, by zarobić na utrzymanie. Pochował trzy żony a czwartą zostawił wdową. Namiętnie palił fajkę do końca życia, i nigdy nie pogardził kieliszkiem.

— **Londyńska droga żelazna podziemna** służąca do komunikacyi w obrębie samegoż olbrzymiego miasta, ma być obecnie przedłużona aż do wschodnich kończyn Londynu, a tem samem zwarte zostanie koło, jakiem opasuje ona całe miasto. Droga ta żelazna, zaliczająca się do «cudów świata« w roku ubiegłym przewiozła 73 milionów osób; wagony jej i sklepy podziemne, dniem i nocą oświetlone tyleż milionów stóp kubicznych gazu spotrzebowały w tym czasie. Codziennie po jej rozgałęzieniej na wszystkie strony sieci porusza się tysiąc pociągów.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

> **Wieniec i Pszczółka.** Pod takiemi tytułami zaczną wychodzić z dniem 23. stycznia we Lwowie dwa dwutygodniowe pisma ludowe, z których jedno będzie illustrowanem. Tak pro-

gram wydawnictwa, jak nazwiska znanych zaszczytnie na tem polu współpracowników (Auczyc Gregorowicz, Juliusz Starkel, Bełza, Pieniążek) służą za rękojmię, że ich kierunek będzie dobrym i umiejętnym i że co idzie zatem, że będą się cieszyły powodzeniem. „Przedewszystkiem są słowa programu — staraliśmy się o poparcie moralne i współpracownictwo u światłych kapłanów, znanych ze swej pracy około oświaty ludu. Prosiliśmy także wielu obywateli ziemskich, jako mających ciągłą styczność z ludem, o nadsyłanie nam stosownych do pism naszych materyałów. W takimże celu udaliśmy się do nauczycieli ludowych“.

(*L*). **O marszu pogrzebowym,** skomponowanym przez p. Jareckiego z powodu *Księcia niezłomnego* a odegranym w międzyaktach, dla braku miejsca nie mogliśmy mówić w recenzyi przedstawienia tragedyi Kalderona, czynimy to więc obecnie. Kompozycya ta zasługuje ze wszech miar na ocenienie jako utwór prawdziwego talentu, jako rzecz poczęta w chwili istotnego natchnienia. Marsz ten w gronie znawców zyskał jak najpiękniejsze uznanie; sukces taki zdolen ocenić każdy, kto wie jak dziś trudno napisać marsz pogrzebowy po takich arcydziełach w tym rodzaju, jak Chopina, Beethovena, Berlioza, jak trudno uchronić się od naśladowania tych mistrzów. P. Jarecki przezwyciężywszy szczęśliwie wysokie trudności zadania, dowiódł wielkiej samoistności talentu. Część pierwsza marszu jest napisana na blaszane instrumenta. Postroił w niej kompozytor kilka zatrzymań akordowych, które niepospolity sprawiają efekt. Cała ta część celuje oryginalnością pod względem treści i formy, i dziwnie po sępnej harmonii, nacechowana jednak prostotą i powagą stylu. Część druga w *as dur* odznacza się pięknym motywem a cała jej budowa przypomina piękne arcydzieła gotyckie z XV. wieku. Prześliczną jest fraza śpiewna, którą zaczynają skrzypce a kończy wiolonczela. W całej tej części przebija się szlachetna melodya, malująca świetnie pogrążenie w rozpacznej, niemej boleści i ponurej tęsknocie. Oryginalność głównie polega tu na tem, że śpiew prowadzą skrzypce i wiolonczela, na tle akordów postrojonych na blaszanych instrumentach, co wywołuje wyraz tęskny i posępny. Świetnie jest orkiestrowaną druga część w *f mol*, powtarzająca się jeszcze na końcu, kiedy niosą zwłoki Fernanda. W utworze tym okazał p. Jarecki wyższy dar kompozycyjny. Radzibyśmy najrychlej ujrzeć na scenie tak tę jego pracę, jak ów niezrównany dramat chrześcijański, nieśmiertelnego Kalderona, który dla umysłów, zdolnych do poczucia piękna, pozostanie zawsze najwyższą artystyczną rozkoszą, choćby nie miał przypaść do gustu pewnym zapewne w farsach tylko rozlubowanym osobistościom.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy.)

Brisciusz Lampel, 52 lat, inspektor c. k. generalnej inspekcyi austryackich dróg żelaznych, wysłany został na linię we wrześniu 1872 r. przez swego szefa, radcę dworu Barychara, w skutek doniesienia telegraficznego radcy namiestnictwa Paulego, że 20. i 22. września 1872 były na drodze żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec dwa wykolejenia pociągów. — Pierwszy pociąg wykoleił się pomiędzy Stanisławowem a Otynią a drugi pomiędzy Kołomyją i Zabłotowem. Do Stanisławowa przybył świadek d. 25. września i przez dwa dni oglądał miejsce, w którem wykoleił się pociąg. Na tem miejscu nie znalazł oczywiście nic osobliwszego, albowiem wszystko jeszcze przed jego przyjazdem usunięto; znalazł on tam tylko lokomotywę, która głeboko wryła się w tamę. Za powód tego nieszczęścia podawano pęknięcie szyny, lokomotywa zjechała z toru i pociągnęła za sobą cztery wagony, które zostały zgruchotane. W tym wypadku odniosły dwie osoby lekkie a jedna osoba ciężkie uszkodzenie; przy drugim zaś wypadku (Kołomyja Zabłotów) odniósł podróżny Rosenblut lekkie a jeden konduktor ciężkie uszkodzenie. Lampel rozpoczął badania, co było powodem pęknięcia szyny w pierwszym wypadku. Niektórzy mówili, że konduktor (*Führer*) jechał za prędko, inni utrzymywali, że był on pijany; trudno to było sprawdzić, bo sam konduktor znikl gdzieś bez śladu. Świadek orzekł w swojej relacyi, że powodem tych nieszczęść jest zły stan budowy a mianowicie załamanie się szyny. Tu opisuje świadek bardzo szczegółowo wszystkie braki jakie znalazł w budowie i utrzymuje, że ze wszystkich progów ledwie 50 procent odpowiadał warunkom koncessyi. Szyny były źle przybite do progów; do pociągów pospiesznych używano maszyn przeznaczonych do pociągów ciężarowych. W dalszem opowiadaniu o powodach wykolejeń, opisuje świadek, że w skutek niedbałości nadzorcy, pociąg, którym jechał świadek, omal nie zetknął się z pociągiem ciężarowym „ale dzięki przytomności umysłu konduktora, uszliśmy nieszczęściu“.

Przew. Czy na innych kolejach nie wydarzają się nigdy podobne wypadki?

Swiadek. I owszem, ale nie tak często.

Na stosowne zapytania przewodniczącego opowiada dalej ten świadek, że d. 2go października na podstawie przysługującego mu prawa zasystował pociągi pospieszne, a to głównie dlatego, ponieważ budowa drogi była ze wszech miar wadliwą; musiano wymieniać około 30.000 centn. szyn.

Dr. Neuda. Powiadasz pan, że zasystowałeś ruch pociągów pospiesznych na mocy prawa panu nadanego; tymczasem jesteśmy w posiadaniu dwóch telegramów które stanowią dowód, że pan upraszałeś pana ministra handlu o pozwolenie zasystowania pociągów pospiesznych.

Świadek. Ja nie potrzebowałem tego upoważnienia; prosiłem o nie tylko dlatego, ażeby moim zarządzeniom nadać większej wagi wobec urzędników i sług, którzy nie respektowali moich zarządzeń.

Powtórnie pytany co do jakości progów, oświadczył ten świadek, że te progi nie były w stanie wytrzymać nawet najłagodniejszej krytyki.

Ofenh. Opowiedziałeś nam pan, że życie pańskie wisiało na włosku, albowiem pociąg, którym jechałeś musiał koniecznie zetknąć się z pociągiem pospiesznym.

Swiadek. Tak jest.

Ofenheim. A przecież nie zetknął się.

Świadek. Zawdzięczam to przytomności umysłu konduktora.

Ofenheim. Proszę pana powiedzieć mi, czy na innych kolejach nie wydarzają się podobne wypadki.

Świadek. Wydarzają się, ale nie tak często, i na innych kolejach nie ma tego, co na koleji Lwowsko Czerniowieckiej, gdzie zgniłe progi można w rękach rozłupać.

Ofenh. Podziwiam pańską siłę fizyczną, skoro pan nawet zgnile progi rozdzierasz w rękach.

Ofenheim. Powiedziałeś pan, że o wypadkach we wrześniu r. 1872 telegrafował do generalnej inspekcyi radca namiestnictwa Pauli?

Świadek. Tak jest.

Ofenh. Proszę pana przewodniczącego pokazać mi oryginał tego telegramu. Przywiązuję doń ogromną wagę, albowiem w tym dniu, w którym wypadek ów na drodze żelaznej miał miejsce i kiedy ten telegram był wydrukowany w dziennikach jako komunikat urzędowy — był u mnie w biurze prezydent krajowy Bukowiny br. Pino, i dał mi słowo honoru, że ani on sam, ani też jego zastępca, radca namiestnictwa Pauli nie telegrafowali o tym wypadku do ministra handlu. Dlatego też wydaje mi się ten telegram bardzo podejrzanym; poinformuję się jeszcze lepiej w tej sprawie. Gdyby br. Pino był wezwany na świadka, byłby z pewnością potwierdził moje słowa. (Do świadka): Powiedziałeś pan pomiędzy innemi, że wstrzymałeś pociągi pospieszne dlatego, ponieważ znalazłeś nierówną szerokość toru a mianowicie miałeś pan znaleźć różnicę w odległości jednej szyny od drugiej aż na trzy linie! Proszę pana, czy na innych drogach żelaznych są szyny zawsze i wszędzie w równej z sobą odległości?

Świadek. Nie.

Ofenh. Czy sądzisz pan, że trzyliniowa różnica w odległości jednej szyny od drugiej jest w stanie powodować wykolejenie pociągu, i że w skutek tego potrzeba zatrzymywać ruch pociągów pospiesznych?

Świadek. Ależbo na drodze czerniowieckiej na zbyt rozległej przestrzeni była taka trzyliniowa różnica w odległości szyn od siebie.

Ofenh. W ilu miejscach widziałeś pan takie rozszerzenie?

Świadek. Na całej przestrzeni pomiędzy Stanisławowem a Suczawą

Ofenh. W dwóch dniach rozmierzyłeś pan na tak olbrzymiej przestrzeni odległość szyn od siebie!

Przew. Ależ świadek ten był cztery dni na tej przestrzeni.

Ofenh. Powiedziałeś pan także, że na całej linii nie znalazłeś ani jednej „*rigoli*“ (rynny żwirowej) do odprowadzania wody.

Świad. Tak jest; urządzono je dopiero w skutek moich przedstawień.

Ofenh. W 4 dniach urządziłeś pan wszystkie *rigole!* Z pana w istocie dzielny technik, cudotworca! A na skręcie koło Czerniowiec, przy t. z. *Judengraben* nie widziałeś pan także rynewek?

Świad Tam nie byłem.

Ofenh. A przed chwilą powiedziałeś pan, że byłeś na całej linii aż do Suczawy, badałeś wszystko skrupulatnie i że na całej linii nie znalazłeś ani jednej rynewki.

W dalszej, bardzo zaciętej walce z świadkiem, przerywanej napomnieniami przewodniczącego, wykazał Ofenheim dowodami, że przy pierwszem wykolejeniu się pociągu pomiędzy Stanisławowem a Otynią uszkodzone zostały tylko trzy, a przy drugiem wykolejeniu, pomiędzy Kołomyją a Zabłotowem, tylko dwa wagony, nie zaś jak podał świadek, 4 i 7 wagonów. Wykazał dalej Ofenheim, że nawet w samym Lwowie i w jego okolicy jest mnóstwo rynewek żwirowych na kolei Czerniowieckiej.

Ofenheim. Pan jesteś technikiem... jak też się panu zdaje, czy szyna przy chyżości pociągu 10 mil na godzinę, może pęknąć, czy nie?

Świadek. Tego nie wiem, czy ona pęka przy chyżości pociągu 9 czy 10 mil na godzinę.

Ofenh. Pierwszy lepszy technik powie panu, że jeżeli pociąg pędzi z chyżością 10 mil na godzinę, mogą szyny popękać; w wypadku o którym mowa, skonstatowano że pijany konduktor pędził tą chyżością i że w skutek tego pękła szyna i pociąg się wykoleił.

Świadek (Dodatkowo). To zależy od jakości szyny; te szyny są właśnie mniej dobre.

Ofenh. Dla czego? Czy wiadomo panu zkąd one pochodzą?

Świadek. Z huty Wittkowickiej.

Ofenh. To zapewne panu niewiadomo, że huta Wittkowicka Rothschilda, jest pierwszą hutą w Austryi.

Świadek Ale wyrób mógł być zły.

Ofenh. Pan zapewne jesteś tego zdania, że generalny dyrektor powinien stać przy odlewie każdej szyny?

Tej szermierce położył kres przewodniczący odraczając posiedzenie do dnia następnego.

(*Dziesiąty dzień rozprawy.*)

Józef Pfeiffer, rodem z Stuttgartu, 52 lat, wyzn. mojżeszowego, radca dworu, hurtownik, od r. 1864—1871 członek rady nadzorczej drogi żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej, wybrany na wniosek akcyonaryusza Samsona, zaprzysiężony. Jako członek rady nadzorczej nie pobierał żadnej płacy. Funkcyę swoją wypełniał tak jak i inni członkowie rady nadzorczej, w ten sposób, iż rewidował bilans coroczny. W pierwszych latach badano bilans bardzo ściśle, w latach następnych, gdy zwykle był nagromadzony olbrzymi materyał dowodów i załączników, badano ten bilans wyrywkami (*Stichproben*); główne pozycye bilansu zaś badano bardzo skrupulatnie; w ten sam sposób przeglądano także rachunki ruchu. Nigdy nie słyszał, ażeby Ofenheim zapewniał członków rady nadzorczej, iż badanie bilansu jest zbyteczne, ponieważ zbadał już wszystkie rachunki komisarz rządowy; raz tylko czy dwa nadmienił o tem nawiasowo prezydent, czy Ofenheim — tego nie pamięta dokładnie. Badanie bilansu wyrywkami jest używane przez wszystkie podobne zakłady; gdyby było inaczej, członkowie rad nadzorczych musieliby zrzec się swych zwykłych zajęć i oddać się wyłącznie tylko temu zatrudnieniu. Na wniosek komitetu rewizyjnego, założono t. z. konto towarzystwa a to w tym celu, ażeby w to konto wpisywać wszystkie pozycye, które nie należały ani do konta ruchu ani do konta budowy. Rada nadzorcza nie troszczyła się o to, co pobierała rada zawiadowcza. Zadaniem rady nadzorczej było wyłącznie badać, czy bilans zgadza się z pozycyami w księgach. Zdaniem świadka, cała instytucya rady nadzorczej nie ma w praktyce żadnego znaczenia. Trudno o ludzi, którzyby się bezinteresownie chcieli poświęcić tej czynności i jest to niejako łaską, jeżeli ktoś przyjmie tę godność. Rada nadzorcza traktowała rzecz całą pobieżnie, bo była zdania, iż właściwy nadzór i kontrola należą do rady nadzorczej, kontrolowanej znowu przez rządowego komisarza. Na przekonanie świadka nigdy nikt nie wpływał i nie śmiałby nawet wpływać. Robi cierpki wyrzut oskarżeniu, które utrzymuje, „że rada nadzorcza była szacownem narzędziem w rękach generalnego dyrektora.“

Prokurator konstatuje, że ten ustęp w oskarżeniu nie tyczy się p. Pfeiffera lecz p. Nowaka; prokurator odwołuje także inny podobny ustęp swego oskarżenia, że nie miał tu na myśli p. Pfeiffera, tylko kogo innego.

Ryszard Lieben, 38 lat, rodem z Wiednia, wyzn. mojż. wspólnik domu handlowego, akcyonaryusz kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, od r. 1870—1871 członek rady nadzorczej. Badanie bilansu wyrywkami trwało zwykle kilka godzin. Stronę merytoryczną poszczególnych pozycyj bilansu nie badano. Nigdy nie znalazł nic podejrzanego w kontach. Nigdy nikt nie wpływał na przekonanie świadka.

Antoni Windisch, urzędnik asekuracyi *Riunione Adriatica*, był trzy czy cztery razy na generalnem zgromadzeniu i głosował chociaż nigdy nie był akcyonaryuszem tego towarzystwa. Nikt nigdy nie namawiał go, w jakim duchu ma głosować; na posiedzenia wysyłał go jego szef Nowak; miał on na tych posiedzeniach 10—20 głosów. Głosował zawsze z większością.

Ferdynand Wagner, sekretarz *Riunione*, był tylko raz na zgromadzeniu generalnem w charakterze *Strohmanna* a to w r. 1867 w skutek polecenia swego szefa p. Nowaka; zrobił to z grzeczności; miał tylko jeden głos; nikt mu nie mówił, jak ma głosować; głosował z większością; z *Riunione* chodzili na zgromadzenia generalne jako „figuranci“ pp. Windisch, Richter, Wallner, Karger i Hampel.

Przewodniczący odczytał protokolarne zeznania Edwarda Kargera, który także jako figurant chodził na zgromadzenia generalne i głosował.

Hugo Nowak, rodem z górnego Szlązka, 57 lat, generalny sekretarz *Riunione Adriatica*, zaprzysiężony. Był on przyjacielem Ofenheima z lat dziecinnych i na jego prośbę a względnie na prośbę Liskowetza wysyłał wyższych swych urzędników na generalne zgromadzenia akcyonaryuszów kolei Lwowsko Czerniowieckiej tylko w tym celu, ażeby był komplet. Sam świadek został w r. 1866 wybrany przez generalne zgromadzenie radcą nadzorczym, pomimo że nie posiadał ani jednej akcyi; godność tę piastował świadek aż do zaprowadzenia sekwestru. Akcyonaryuszem został dopiero w r. 1871. Jako członek rady nadzorczej, badał on wspólnie z innymi księgi w sposób już przez innych świadków opisany. Rada nadzorcza zdawała o swych czynnościach sprawę generalnemu zgromadzeniu i zapewniała zawsze to zgromadzenie, że księgi i bilans zostały należycie zbadane. Podobne sprawozdania układali pp Stern i Pfeiffer. Nowak podpisywał je w dobrej wierze. Nie znał on postanowień statutów.

Prokur. Czy badałeś pan kiedy rachunki ruchu?

Świadek. Nie, badał je przecież rząd.

Prokur. Jakżeż pan to pogodzisz z sumiennością i rzetelnością?

Świadek. Muszę nadmienić, że na generalnych zgromadzeniach tego towarzystwa nigdy nie było opozycyi; wszystkie wnioski rady nadzorczej przyjmowano jednogłośnie.

Prokur. Pewnie, jeżeli tam zasiadali tacy akcyonaryusze jak pan i pańscy urzędnicy.

Sędzia Gernerth. Czy znasz się pan na sprawach kolejowych.

Świadek. Zgoła nic.

Gernerth. A jakimże sposobem mógłeś pan podpisywać sprawozdania rady nadzorczej do zgromadzenia generalnego, skoro pan nie znasz się na sprawach kolejowych?

Świadek. Na to niech odpowie p. Stern.

Gernerth. Ależ pan podpisywałeś te sprawozdania.

Świadek. W dobrej wierze; ufałem bowiem p. Sternowi.

Ofenh. Muszę tu wyjaśnić tę rzecz. Pp. Stern i Pfeiffer spisali sprawozdanie w nieobecności p. Nowaka, który właśnie był wyjechał, a dopiero gdy przyjechał, podpisał to sprawozdanie w dobrej wierze. Co się tyczy twierdzenia, że p. Nowak, jako nie akcyonaryusz nie powinien był zasiadać w radzie nadzorczej, muszę wskazać na § 17. statutów, który wspomina wprawdzie o akcyonaryuszach, ale zgoła nic nie mówi, aby ten akcyonaryusz nie mógł się pozbyć swych akcyj po wyborze lub głosowaniu. Akcyonaryuszem jest każdy, kto wykaże się akcyą. Akcya robi akcyonaryusza i ta jest reprezentowaną a nie osoba. Nasze dotychczasowe ustawodawstwo nie rozstrzygnęło jeszcze kwestyi, czy akcyonaryusz, który nie jest rzeczywistym akcyonaryuszem może zasiadać w radzie nadzorczej, czy nie; proszę się tylko zastanowić; każdy nawet rzeczywisty akcyonaryusz, zasiadający czy to w radzie nadzorczej czy w radzie zawiadowczej, może po generalnem zgromadzeniu sprzedawać wszystkie swe akcye a mimo to musi on piastować swój urząd aż do najbliższego walnego zgromadzenia.

Leopold Stern, rodem z Szala-Egerszeg, 54 lat, wyzn. mojż. naczelnik filii banku narodowego we Lwowie. Jako rzeczywisty akcyonaryusz został on w r. 1864 wybrany do rady nadzorczej, a w r. 1869 do rady zawiadowczej. Jest on także tego zdania, że rada nadzorcza nie ma prawa kontrolowania wszystkich czynności zarządu. Bardzo często chodził do biura i dowiadywał się o stanie interesów towarzystwa. Na posiedzeniach rady nadzorczej, które na 8 dni przed generalnem zgromadzeniem trwały przez 3—4 godzin, był obecny Liskowetz i dawał wyjaśnienia. Rachunków ruchu nie badano nigdy *in merito*. Przewodniczący przedstawia świadkowi, że całkiem co innego stoi w sprawozdaniach jego do generalnego zgromadzenia, bo stoi tam wyraźnie, że „rada nadzorcza po sumiennem zbadaniu rachunków ruchu, bilansu i rozmaitych innych czynności...“ Na to odpowiada świadek, że to, o czem wspomniano w sprawozdaniu, było też istotnie badane.

Przewod. Czy był panu przedłożony kontrakt budowy z Brasseyem?

Świadek. Nie pamiętam tego.

Przewod. Na 3 generalnem posiedzeniu oświadczyłeś pan w imieniu Rady nadzorczej, że na parku wozów i na budowlach zaoszczędzono 2'8.000 zł.

Świadek. Tak wykazywały rachunki.

Przewod. W kilka dni po generalnem zgromadzeniu pokazało się, że przekroczono właściwie preliminarz o 800.000 zł.

Świad. Tego z ksiąg nie można było powziąć. Świadek jest przekonany, że spełnił sumiennie swoją powinność i dla tego równie jak świadek Pfeiffer odpiera stanowczo zarzut oskarżyciela, jakoby ulegał wpływom Ofenheima; potwierdza on wszystkie szczegóły przytoczone przez Ofenheima co do zaciągnienia pożyczki w roku 1869 Orzeczenia, czyli sprawozdania Rady nadzorczej do generalnego zgromadzenia, spisywał Liskowetz w skutek upoważnienia Rady nadzorczej. Właściwym powodem zaprowadzenia sekwestru, jest zdaniem świadka — ostatnia mowa Ofenheima w Radzie zawiadowczej, ogłoszona w dziennikach. Jako człowiek fachowy w zawodzie finansowym potwierdza świadek na stosowne zapytanie, że instytucya t. z. (strohmännerów) na zgromadzeniach generalnych jest rzeczą nieuniknioną; po największej części sami akcyonaryusze wysyłają na takie zgromadzenia swych zastępców a więc (strohmännerów); bez nich nie podobna odbyć zgromadzenie, bo nigdy nie będzie kompletu; nie upatruje on nic zdrożnego w tej instytucyi. Rozdrażniony zarzutem prokuratoryi, że Rada nadzorcza i Rada zawiadowcza były tylko narzędziami w ręku Ofenheima, oświadcza świadek podniesionym głosem, „że zarzut ten o ile tyczy się jego osoby od początku do końca jest nieprawdziwy", albowiem wszystko co czynił, czynił z rozwagą i musiał mieć to przekonanie, że wszystko dzieje się uczciwie. W długim wywodzie — z stanowiska fachowego — objaśnił świadek korzyści, jakie odniesło towarzystwo w skutek zaciągnięcia pożyczki u Richtera w Berlinie i w wyszukanych wyrazach podnosił spryt Ofenheima, okazany przy tej sposobności; potwierdził, że Ofenheim, w tej mierze postąpił sobie uczciwie i nie tylko że nie skrzywdził towarzystwo, ale zrobił mu wielką przysługę. Budowę drogi żelaznej uważa za dobrą. Na Radę zawiadowczą, nigdy nie wpływał Ofenheim.

Wacław Holeczek, emerytowany wyższy inspektor generalnej inspekcyi austryackich dróg żelaznych, od r. 1866 był rządowym komisarzem przy posiedzeniach Rady zawiadowczej i generalnego zgromadzenia. W r. 1869 otrzymał od Ofenheima 600 zł. a ponieważ nie było tytułu do przyjęcia tej kwoty, nie chciał jej przyjąć. Ofenheim perswadował mu, że to mały podarunek za trudy i pracę, i że bez obawy może go przyjąć, ponieważ jest to zwyczajem we wszystkich towarzystwach kolejowych, że wyznaczają małe remuneracye dla komisarzów rządowych, którzy od rządu za te czynności nie są płatni; ta remuneracya, według Ofenheima, była niejako prawem przyzwoloną. Przyjął tedy świadek i od tego czasu, aż do roku 1872 pobierał ją przy końcu każdego roku. W skutek tego wytoczono mu śledztwo dyscyplinarne za przyjmowanie podarunków w służbie i spensyonowano go. Na posiedzeniu zgromadzenia generalnego w dniu 28. maja 1866 r. podał on, nie będąc do tego wezwanym, że wyższy urzędnik ministerstwa handlu zwiedzał całą drogę żelazną ze Lwowa do Czerniowiec i że budowę znalazł zupełnie wykończoną; nie powiedział on tu nieprawdy, ponieważ istotnie zwiedzał tę linię wyższy inżynier. Maschek i c. k. radca Rinner. Świadek badał zawsze rachunki ruchu od pozycyi do pozycyi, i zdarzyło się niekiedy, że zakwestyonował niejedną pozycyę, którą po wyjaśnieniach dokładnych i popartych dowodami, poprawiano. Członkowie Rady nadzorczej nigdy nie namawiali go do tego, azeby w ich zastępstwie przedsiębrał rewizyi rachunków. Prawie nigdy nie było wypadku, ażeby świadek był zmuszony do doniesienia rządowi o jakichś nieprawidłowościach; miał na zgromadzeniach przestrzegać tylko praw państwa, jeżeli więc członkowie Rady zawiadowczej wotowali dla siebie t. z. „dodatki na budowę" — to nie widział on potrzeby donoszenia o tem rządowi, ponieważ nie były tu naruszone prawa państwa, lecz tylko, co najwięcej prawa akcyonaryuszów. Ofenheim nie nakłaniał go nigdy do nadużyć; świadek nie spostrzegł także nigdy, ażeby Ofenheim działał na własną korzyść.

Na te zeznania odpowiedział Ofenh. że są prawdziwe, i że on namówił Holeczka do przyjęcia remuneracyi, bo tak dzieje się na wszystkich kolejach. (D. c. n.)

GOSPODARSTWO I HANDEL.

○ **Ruch na kolejach galicyjskich.** W tygodniu ubiegłym dobiła się zima swych praw. Dnia 9go stycznia mieliśmy —17° R. Dnia 11go wskazywał ciepłomierz już tylko — 110 Reaum. Zasiewy ozime spoczywają pod grubą warstwą śniegu, i ani w Galicyi ani w Rossyi nie słychać narzekań na ten stan. Ostre zimna wpłynęły korzystnie na handel zbożem, bo nawet po najgorszych drogach przewóz był łatwy; dowodem na to były stacye kolejowe w zachodniej Galicyi, które zostały zasypane zbożem; przyczyniła się do tego jeszcze i ta okoliczność, że producenci mimo nizkich cen zboża, pozbyć się je starają. Mają oni tylko tę jedną korzyść, że przewóz kosztuje ich niewiele. Obręb odbytu nie doznał żadnych zmian; przybyło tylko kilka stacyi pogranicznych na górnym Szląsku, które zakupowały zboże dla swych młynów. — Kolej Lwowsko Czerniowiecka dowiozła w ubiegłym tygodniu 39.000 centnarów towarów; najwięcej wywiozła ona z Czerniowiec i z Suczawy; z Czerniowiec pszenicę a z Suczawy kukurudzę do Niemiec. Dla rumuńskich dróg żelaznych przywiozła ta kolej 5000 centnarów węgla kamiennego. Z drzewa wywiozła ona 5.225 centnarów. Z Hadikfalwy wywiozła ona do Aussig i Piotrowic 800 centnarów manganu. Z bydła rzeżnego i opasowego wywiozła z swych stacyi 723 sztuk wołów i 2221 sztuk trzody chlewnej. Ruch osobowy był ożywiony i lepszy niż o tej samej porze roku zeszłego. Koleją Karola Ludwika dowieziono z Rossyi do stacyj pogranicznych Brody, Tarnopol, Husiatyn 47.000 centnarów zboża; w tej cyfrze mieszczą się także dowozy kołami z najbliższych okolic. Dowozy koleją Kijowsko-Brzeską i Odeską były cokolwiek mniejsze. Bardzo znaczne transporty cukru na Wschód ożywiły obrót. Do górnego Szląska wywożono siano. Ruch osobowy był ożywiony. — Kolej arcyksięcia Albrechta miała przez przedłużenie swej linii do Stanisławowa lepsze dochody tak z przewozu osób jakoteż towarów. W tych czasach będzie ona mieć znaczne transporty wołów. — Kolej Naddniestrzańska zyskała niezmiernie wiele przez przedłużenie kolei Albrechta z Stryja do Stanisławowa; już w tym tygodniu miała zmniejszony obrót tak zwanych drobnostek potrzebnych niezbędnie do zaspokojenia rozmaitych potrzeb domowych, przewiozła ona także 2300 centnarów oleju skalnego i wosku ziemnego tudzież 4820 centnarów drzewa. Ruch osobowy także się polepszył. — Kolej węgiersko-galicyjska miała ruch normalny; wzmógł się tylko obrót mniejszych artykułów przewozowych. Do Budypesztu wywiozła ona w tym tygodniu tylko 1100 centnarów spirytusu, tudzież 3200 centnarów nasion olejnych, nareszcie 3200 ctr. maszyn i tenderów. Ruch osobowy był pomyślny. — Kolej Cesarza Ferdynanda przewiozła wszystkie transporty zboża i drzewa nadesłane jej z wschodniej Galicyi, miała więc ruch ożywiony i dochody jak zwykle znaczne W skutek mrozów wzmogły się bardzo transporty węgla kamiennego. Ruch osobowy był normalny.

Wiedeń 18. Stycznia. (*Telegram Gazety Lwowskiej.*) Przypęd wynosił 1148 węgierskich, 570 galicyjskich i 519 niemieckich wołów, razem 2237 sztuk. Mimo tak małej liczby, która pozostawała prawie o 1500 sztuk poza targiem z poprzedniego tygodnia, targ był gnuśny, i tylko w niektórych lepszych gatunkach można było osiągnąć nieco wyższe ceny. Przedawano węgierskie woły po 24 do 30 zł. 75 ct. za centnar, galicyjskie po 26 do 29 zł. za centnar, a niemieckie stajenne woły po 34 do 35 zł 50 ct. za centnar. Począwszy od dnia dzisiejszego rzeźnicy z prowincyi muszą opłacać wiedeńskiemu stowarzyszeniu rzeźnickiemu po 2 centy od każdego wołu przy odpędzie.

OSTATNIA POCZTA.

(*Proces Ofenheima.*) W dalszym ciągu przesłuchania zeznał dnia 18. b. m. Liskowetz, że dla otrzymania zaliczki na kupon w końcu 1870, przedłożono rządowi prowizoryczny rachunek ruchu, w którym nie chciano wykazać niedoboru. Świadek jednak nie wie, czy buchhalter Brüll otrzymał na to przyzwolenie Ofenheima. Wykazano 300 złr. nadwyżki w nieobecności Ofenheima, nie przedkładano ważniejszych spraw Radzie zawiadowczej. Świadek niewie, ile akcyonaryusze otrzymali z sumy 190 000 funtów szterlingów, zapisanych na wydatki wstępne, i nie widział, co do tej sumy żadnych pokwitowań! Za przeprowadzenie wykupna gruntów otrzymał Ofenheim 10.000 funtów szterlingów od Brasseya; czy je zwrócił nie wie. Ofenheim nie upoważniał go do odpisania 20.000 złr. wydanych na wykup gruntów, lecz jedynie polecił tę sprawę zaaranżować. Ofenheim polecił mu ile możności tanio progi wytargować. Ofert nie przesyłano Brasseyowi. Świadek mniemał, iż progi na przestrzeń Stanisławów-Czerniowce kupowano na rachunek Towarzystwa kolei czern. Protokoły co do przejęcia robót, potrzebnych do ukończenia, Rada zawiadowcza zatwierdziła. Co do grobli Mihuczeńskiej, która pierwotnie wyjętą była z pod ugody, później osobną umowę zawarto. Świadek słyszał od Ofenheima, że mu fabrykanci ofiarowali 3 prct. prowizyi, którą mu Rada zawiadowcza przyznała, ztąd i rachunku z tej kwoty nie robiono. Rachunek znajdujący się w sądzie, zestawił Liskowetz, lecz nie pokazywał go nawet Ofenheimowi.

Liskowetz zeznaje dalej, że przyniósł Ofenheimowi w dniu sekwestracyi papiery, dotyczące 3 prc. prowizyi, wraz z papierami prywatnemi Ofenheima, i że Ofenheim te papiery spalił. Świadek mówi, iż sprzeciwiał się objęciu sprawiania parku dla kolei Czerniowce Suczawa. Jest przekonania, że przeniesienie kwoty 550.000 złr. z linii A na linię B nie pokrzywdziło ani państwa ani akcyonaryuszów. Potwierdza dalej wiadome daty co do zysków koncesyonaryuszów kolei rumuńskiej. Nie wie czy Ofenheim przy pożyczce wymówił sobie jakie korzyści. Twierdzi, iż *Strohmännery* koniecznie są potrzebni.

Wiadomość o wylądowaniu Niemców w Zarauz jeszcze dotąd nie jest sprawdzoną. Karliści oświadczają, iż stawiliby w takim przypadku silny opór; zaprzeczają też, aby mieli strzelać na bryg „Gustaw"; na zbicie tego twierdzenia Lindaua (konsula niemieckiego w Bajonnie) przytaczają, że załoga brygu dziękowała władzom karlistowskim. Zwróconoby statek, gdyby właściciele jego chcieli zapłacić cło. Sądzą, że kroki Niemiec sprowadzą energiczne wystąpienie marynarki hiszpańskiej przeciw stanowiskom karlistowskim u brzegów Guipuscoi.

Gladstone zrzekł się przywództwa stronnictwa *whigów* w parlamencie. W piśmie do Granvilla usprawiedliwia ten krok swój znużeniem i starością; sądzimy jednak, że są jeszcze inne, ważniejsze powody. Gladstone zapędził się zanadto w politykę kościelną i wbrew swemu postępowaniu w gabinecie występował ostro przeciw katolicyzmowi. Niekonsekwencya ta pozbawić go musiała powagi. W Izbie gmin zastąpić go ma markiz Hartington, w Izbie lordów zaś będzie i nadal przywódcą lord Granville.

Przy ściślejszym wyborze w departamencie Pyreneów otrzymał bonapartysta Cazeaux 29.630 a septenalista Alicot 23.026 głosów; niewiadomy tylko jeszcze wynik głosowania w dwóch gminach.

Z Madrytu 18. stycznia telegrafują: Atak Karlistów na Molix został odparty. Okręty hiszpańskie przybyłe wczoraj do Zarauz, przygotowują się do energicznego wystąpienia przeciw Karlistom.

Dekret królewski upoważnia ministra finansów do emisji piastrów w sumie 42½ miliona wewnętrznych tytułów długu.

Seminaryum duchowne w Fuldzie zostało wczoraj przez rząd zamknięte.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń 18. stycznia (*Proces Ofenheima.*) Na wieczornem posiedzeniu przesłuchiwano dalej Liskowetza. Zeznaje na pytanie prokuratora, że rewizorowie przeglądali rachunki obrotu, a rachunki z wykupna gruntów prowadzone były w prywatnych księgach Ofenheima. Przewodniczący odczytał pismo brata Ofenheima do pani Ofenheim, doradzające udzielenie pożyczki żądanej przez Lizkowetza, żeby tenże nie złożył szkodliwych zeznań. Świadek mówi, że Ofenheim odmówił pożyczki. Obwiniony oświadcza, że uczynił to dlatego, iż wśród toczącego się procesu nie chciał zawierać podobnych interesów. Zeznania Liskowetza co do spalenia tajnego aktu nazywa obwiniony pomyłką. Sąd uchwalił nie odbierać przysięgi od Liskowetza. Starszy inżynier kolei Czerniowieckiej Wierzbicki mniema, że przedsiębiorstwo budowy uczyniło zadość swoim zobowiązaniom. W r. 1872 spostrzegł pomniejsze uszkodzenia objekty. Przyczyną uszkodzenia był pospiech w robocie. Personal był zupełnie wystarczający do nadzorowania kolei. Budowa naziemna była dobra a progi jego przestrzeni zupełnie odpowiadały wymaganiom. Zatwierdzone przez rząd plany zostały wykonane. Świadek odpiera twierdzenie, że na grobli Mihuczeńskiej w zimie robiono nasypy. Świadek tłumaczy, w jaki sposób suma odszkodowania za niewykończone roboty została oznaczoną przez oszacowanie tych robót. Przy objęciu kolei grobla Mihuczeńska była spokojna. Suma 12.000 złr. przeznaczona na tę groblę, wydała się świadkowi wystarczającą. Inne groble były dobre w chwili objęcia. Progi na linii B. były odpowiednie. Świadek mówi, że mimo najlepszego materyału usuwiska na grobli nie zostaną uchylone, dopóki grunt nie jest spokojny. Oesterreicher, szef bióra dla konserwacyi kolei czerniowieckiej zeznaje, że przedsiębiorstwo budowy uczyniło zadość swoim zobowiązaniom. Budowa ziemna, naziemna i objekty były dobre. Progi musiały być także dobre, skoro do roku 1874. wymieniano tylko 34%. Świadek potwierdza w ogóle zeznania poprzedniego świadka o grobli Mihuczeńskiej. Powodami przerw w komunikacyi były wypadki elementarne. Schiffkorn zeznaje, że w jego systemie budowania mostów, który okazał się dobrym na innych kolejach, zrobiono zmiany dla koleji Czerniowieckiej, czego żądała komisya rządowa. Świadek mniema, że most załamał się w skutek wykolejenia pociągu. Most normalnie wystawiony kosztowałby był o 6.000 złr. mniej. Obwiniony oświadcza, że Schiffkorn spowodował słabsze zbudowanie mostu. Przewodniczący czyta pisma dyrekcyi czeskiej kolei północnej i kolei Turnau - Kralup zaprzeczające twierdzeniu Ofenheima, jakoby przy założeniu tych kolei wypłacano zyski założycielowi. Następnie obrońca dr. Neuda żąda w drugiej mowie, przeciw której występuje prokurator przesłuchania ministra handlu, Bekauera, Plenera i radcy dworu Fetterle. Sąd zastrzegł sobie decyzję w tej sprawie.

Wiedeń 18. stycznia. *Fremdenblatt* dowiaduje się ze źródła najlepiej poinformowanego, że sprawa podgórzycka bierze obrót niebezpieczny. Jako warunek spełnienia wyroku na Turkach skazanych za rzeź podgórzycką stawia rząd turecki żądanie, ażeby podejrzani o współudział w zbrodniach Czarnogórcy byli poprzednio za granicę odstawieni i na ziemi tureckiej przez tureckie sądy osądzeni i ukarani. Książe Czarnogóry stanowczo odparł to żądanie a W. Wezyr stanowczo przyniem się upiera. Wzburzenie w Czarnogórze jest silne. Książe nie długo zdoła powstrzymywać ludność od gwałtownej satysfakcyi.

Budapeszt, 18. stycznia. *Közerdek* uważa sprawę podgorzycką za załatwioną w skutek ustąpienia tureckiego ministra.

Berlin, 18. stycznia. Komisya bankowa przyjęła ustawę bankową według ustaw powziętych przy drugiem czytaniu. Parlament uchwalił ustawę o małżeństwie cywilnem do §. 76.

Fulda, 18 stycznia. Po zamknięciu seminaryum rząd położył sekwestr na cały majątek biskupi.

Berlin, 18. stycznia. *Post* donosi: Rząd hiszpański przedstawił w sprawie statku „Gustav" propozycye, czyniące zadość wszystkim pretensyom niemieckim.

Paryż, 18. stycznia. Przy ściślejszym wyborze w departamencie górnych Pyreneów bonapartysta Cazeaux otrzymał większość.

Madryt, 18. stycznia. Hiszpańskie okręty wojenne przybyły 17. stycznia pod Zarauz i przygotowują atak na Karlistów.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

OD EKSPEDYCYI.

Do dzisiejszego numeru dołącza się zaproszenie do przedpłaty na pisma ludowe:

„Wieniec" i „Pszczółka"

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18. Stycznia.

Hotel Zorza.

Pp. A. hr. Golejewski, z Harasymowa. — J. hr. Koziebrodzki, z Petroutz. — K. hr. Wodzicki. z Olejówki. — M. Kempiński, z Ratny. — A. Rodzic, z Pluchowa. — F. Teleżyński, z Polski.

Hotel Angielski:

Pp. Dr. I. Kamiński, z Stanisławowa. — G. Aksentowicz, z Pitrycz. — K. Cetwiński, z Czeremchowa. — J. Chrusciechowski, z Krakowa. — H. Janko, z Hoszan. — K. Obertyński, z Stronibab.— W. Szumlański, z Daleszowa.

Hotel Europejski.

Pp. G. Czarnecki, z Bukaresztu. — A. Donigiewicz, z Bazara. — K. Gruenberg, z Trembowli. — A. Jaworski, z Skwarzawy. – K. Jaworski, z Ostrowczyk. — S. Kiwoński, z Królestwa. — A. Lewakowski, Krakowa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 18. Stycznia.

Pp. B, hr. Komarnicki, do Sasowa. — A. Dąbrowski, do Bukowy. — Dr. J. Kozłowski, do Jaworniku. — F. Rosnowski, do Uziejowic. — I. Skryński, do Bachurza — H, Tinz, do Suczawy. — K. Wysocki, do Ostobuża.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 19. Stycznia 1875.

Barometr 731,04mm. Psychrometr suchy— 1.75°C. Psychrometr wilgotny — 0.63°C. Prężność pary 3.88 mm. Wilgoć 74%. Zachmurzenie 9. Wiatr SW4. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24. godzin 0.9 m. Temperatura powietrza —1·4°R

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z **Krakowa**: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. min. po południu z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; **ze Stryja**: codziennie o 7. godz. 22 minucie wieczór,

Odchodzą:

do **Krakowa** o 5. godz 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do **Stryja** codziennie o 7. godz. 22 m. rano.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 18. Stycznia 1875.

		płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup.	238	50	241	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.		141	—	143	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		230	—	232	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred, gal. 5-prcnt. w. a.	Oprócz kupona b.	84	40	85	10
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.		75	—	75	75
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.		84	40	85	10
Banku hipoteczn. gal.		89	25	90	—
Gal. zakładu kred. włościańskiego.		97	75	99	--
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.		89	75	90	50
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		84	—	84	65
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		88	75	89	75
4. Losy.					
Miasta Krakowa		16	25	18	—
„ Stanisławowa		15	25	16	75
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	14	5	22
„ cesarski		5	18	5	24
Napoleond'or		8	84	8	91
Pół imperyał rossyjski		8	93	9	4
Rubel rossyjski srebrny		1	61	1	68
„ „ papierowy		1	53	1	54
Pruskie bilety kasowe		1	63	1	64
Srebro		105	—	106	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15. Stycznia 1875.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	70.25	70.35
„ „ w srebrze	75.40	75.60
Losy z r. 1839 całe	270.—	275.—
„ „ 1839 piąta część	244.—	245.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	104.50	105.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	112.50	112.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	115.—	115.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	139.—	139.50
Renty Como po 42 lir. austr.	22.—	23.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	—.—
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	83.30	84.25
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	76.40	76.90
Węgier	78.—	78.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	140.25	140.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	228.50	228.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	855.—	860.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	994.—	996.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	448.—	450.
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m k	189.—	190.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w a.	1959.—	1962.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	240.50	241.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	141.75	142.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	297.75	298.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	127.75	128 25
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.—	97.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	89.—	89.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	92.50	93.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	74.25	74.50
„ „ „ po 5 prc.	84.—	84.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	89.—	89.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	97.50	98.—
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.50	86.75
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	71.75	72.—
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	26.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) á 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	95.75	96.25
„ „ „ 100 zł. w. a.	91.75	92.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.75	101.—
„ „ „ „ III. „	98.90	—.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	78.25	78.50
Węg. gal. kol. à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	79.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	165.—	165.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.—	95.—
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	14	14.50
Losy miasta Krakowa	16.25	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.50	28.50
Paifiego po 40 zł. m. k.	29.—	29.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14.—	14.50
Salma po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.50	30.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	16.—	16.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	107.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	—.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	21.—	21.50
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	53.95	54.05
Hamburg za 100 M. B.	54.—	54.05
Londyn za 10 ft. szt.	110.65	110.85
Paryż za 100 fr.	44.05	44.15
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5.24	5.25
„ peł. wagi	—.—	—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.88	8.89
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.85	105.—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 18. Stycznia 1875.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	20
„ „ „ w srebrze	75	5[illegible]
Losy z 1860 roku	112	50
Akcye banku wiedeńskiego	991	-
„ „ kredytowego	226	50
Londyn 10 funtów szterlingów	110	90
Srebro	105	85
Napoleond'or	8	89
Dukat	—	-

DZIENNIK URZĘDOWY.

(206) **Obwieszczenie.**

L. 16364 C k. Sąd obwodowy w Tarnopolu ogłasza niniejszem, że otworzony pod dniem 16 Marca 1874 do L. 3621 konkurs do majątku Jana Łopatyńskiego z Tarnopola zniesiony został.

Tarnopol, dnia 21. Grudnia 1874.

(199 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 11486. Podaje się do publicznej wiadomości że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego Włościańskiego t. s na kazem zapłaty z 15. Marca 1874 l. 789 w kwocie 191 zł. 84 ct. w. a. z pn. wywalczonej — 29. Stycznia, 15. Lutego i 5. Marca 1875 każdą razą o 10. godz. rano za cenę wywołania 500 zł. w. a. odbędzie się publiczna sprzedaż realności Jakóba i Maryi Pistuniak własnej, o czem mających chęć kupienia z tem zawiadamia się że akt oszacowania tej realności jakoteż bliższe warunki tej sprzedaży w registraturze sądowej a wykaz zaległości prawnych w tutejszym podatkowym urzędzie przejrzeć mogą.

C. k. Sąd powiatowy

Kossów 15. Grudnia 1874.

(200 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8042 Odnośnie do uchwały c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 24. grudnia 1874 N. 8042, mocą której konkurs do majątku Wojciecha i Wandy małżonków Kusibów ogłoszony został, wyznacza podpisany w myśl §. 104 ord. konk. termin do zgłoszenia pretensyj przeciw powyż wspomnionej masie kredalnej do dnia 24. Lutego 1875. roku, zaś termin do likwidacyi zgłoszonych pretensyj i oznaczenia pierwszeństwa na dzień 12. Marca 1875 godz. 9. przed południem przy c. k. Sądzie powiatowym w Przeworsku.

Przeworsk, 14. Stycznia 1875.

(221 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 10. Wydział Izby adwokatów zamianował p. adwokata Łubińskiego generalnym substytutem wykreślonego z listy adwokatów Dra. Edwarda Hofmana.

Z Wydziału Izby adwokatów

Lwów, dnia 16. Stycznia 1875.

(83 2—3) **Edikt.**

Z. 1490. Von Seiten des Brodyer k. k. Bezirksgerichtes wird die unbekannten Orts sich aufhaltende Freide Podhorcer aufgefordert sich zum Nachlasse nach ihrer am 11. Juli 1869 ohne Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung in Brody verstorbenen Schwiegermutter Heme Rachel Podhorcer durch das Haupt ihres im April 1871 verstorbenen Mannes (resp des erblaßerischen Sohnes) Moses Hersch Podhorcer und durch das Haupt ihres im Juni 1871 verstorbenen Sohnes (respective des erblaßerischen Enkels) Jankel Podhorcer binnen Einem Jahre von dem unten gesetzten Tage an bei diesem Gerichte zu melden und die Erbserklärung anzubringen, widrigenfalls die Verlaßenschaft mit den sich meldenden Erben und dem für sie aufgestellten Curator Herrn Advokaten Dr. Weisstein in Brody abgehandelt werden wird.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Brody, den 25 November 1874

(107 2—3) **Edikt.**

Z. 6061. Vom k. k. Bezirksgerichte in Brody wird zur Vertretung der dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Namen Leib Szmert und Leib Kostritz aus Anlaß der gegen dieselben von den Eheleuten Chaim und Malke Lea zwei Namen Docht sub praes. 3. Juli 1874 zur Zahl 6661 angetragenen Klage auf Löschung der im Lastenstande der Realität Nr. tab 791 in Brody intabulirten Verpflichtung zur Abgrenzung dieser Realität Herr Landes- und Gerichtsadvokat Dr. Ornstein mit Substituirung des Herrn Landes- und Gerichtsadvokaten Kukucz zum Curator ad actum bestellt, und dieß den Belangten zu dem Ende kundgemacht, damit sie dem bestellten Vertreter ihre Behelfe mittheilen oder einen anderen Sachwalter dem Gerichte namhaft machen, widrigenfalls sie die aus diesfälliger Unterlassung erwachsenen nachtheiligen Folgen sich selbst werden zuschreiben müssen.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Brody, 12. December 1874.

(12 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr 5952. Z c. k. Sądu powiatowego w Czortkowie ustanawia się Jakima Mikulak kuratorem Jakowa Andryjczuk czyli Kujda jako marnotrawcę uznanego. polecając jemu ażeby majątek tegoż w administracyę odebrał jako dobry gospodarz takowym zawiadywał, kuranda swego sądownie i po za sądem zastępywał w ogóle stosownie do IV. oddziału ustawy cywilnej się zastosowywał.

C. k. Sąd powiatowy.

Czortkow, 27. Grudnia 1874.

(16 2—3) **Edykt.**

Nr. 26.180 W skutek pozwu Wincentego Piwowarskiego de praes. 23. Czerwca 1874. L 14.824 c. k. Sąd delegowany miej. cywilny w Krakowie mianuje dla z miejsca pobytu niewiadomego Dr. M. Dobrowolskiego kuratorem adw. Dr. Wilkosza z substytucyą adw. Dr. Korczyńskiego wzywając z miejsca pobytu niewiadomego Dr. M. Dobrowolskiego by przed terminem do rozprawy sumarycznej na dzień 26. Stycznia 1875. o 9 rano wyznaczonym swemu kuratorowi należytą informacyę udzielił.

Kraków, 12. Grudnia 1874.

(17 2—3) **Edykt.**

L. 8776. C. k. Sąd powiatowy w Bochni w skutek podania Barucha Fenigera z dnia 17. Grudnia 1874. l. 8774 wzywa każdego w któregoby ręku znajdowała się zagubiona polica z dnia 27. Sierpnia 1860. Nr. 22.776 na 375 zł. w. a. spłacalna w 15 wkładkach po 25 zł. z których pierwsza płatna dnia 1. Września 1860. inne zaś dnia 15. Stycznia każdego roku w Towarzystwie „der Anker Gesellschaft für Lebens und Renten Versicherungen“ na osobę Barucha Fenigera opiewającą, tudzież polica wzajemna Gegenversicherungs Polize z dnia 28. Sierpnia 1860. Nr. 25842. przez towarzystwo; der Anker Gesellschaft für Lebens und Renten Versicherungen, do sumy 375 zł w. a odnosząca się, a na imię Barucha Fenigera opiewająca — ażeby police te w przeciągu roku od dnia 3 umieszczenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej okazał, w przeciwnym bowiem razie takowe za pozbawione wszelkiej mocy uważane, a wydawca onych do żadnego wywodu i odpowiedzi w tym przedmiocie obowiązanym nie będzie.

Z c. k. Sądu powiatowego

Bochnia, 29. Grudnia 1874.

(149 3—3) **Edykt.**

L. 7897. C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach zawiadamia Karola Melnera z miejsca pobytu niewiadomego, że Uscher Brauer i Leib Gottfried przeciw niemu i innym spadkobiercom ś. p. Antoniego Melnera wnieśli pod dniem 8. Wrześn a 1874. l 5629 pozew o zapłacenie 77 zł. w. a., na który do rozprawy sumarycznej termin na 12. Lutego 1875. o 9. godzinie przed południem wyznaczono i rubrykę pozwu tego ustanowionemu dla Karola Melnera kuratorowi tutejszemu adwokatowi Dr. Zakrzewskiemu doręczono.

C. k. Sąd powiatowy.

Zaleszczyki dnia 27. Grudnia 1874.

(18 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3494. C. k. Sąd powiatowy w Podgórzu podaje do powszechnej wiadomości, iż celem przedsięwzięcia dozwolonej przez c. k. Sąd krajowy w Krakowie uchwałą z dnia 7. Sierpnia 1874. l. 9872 egzekucyjnej sprzedaży gruntów w Swiętnikach położonych i Antoniego Wilkosza własnych według protokołu z dnia 15. Maja 1871. egzekucyjnie opisanych i na 120 zł w. a. oszacowanych, wyznacza się w tutejszym Sądzie trzy termina, a mianowicie na dzień 27. Stycznia, 23. Lutego i 20. Marca 1875. każdego razu o 10. godzinie przed południem z tym dodatkiem, iż przy pierwszym i drugim terminie grunta te tylko wyżej ceny szacunkowej lub przynajmniej za takową przy trzecim terminie zaś i niżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną i że bliższe warunki tej licytacyi w tut. sądowej registratu ze przejrzane być mogą.

Z c. k Sądu powiatowego

Podgórze, 5. Listopada 1874

(133 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 5853. C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie mianuje dla Borszczowskiego mieszkańca Feliksa Tompalskiego uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu za marnotrawcę uznanego. kuratorem Hryńka Łuczkę z Boszczowa.

Borszczów, 2. Stycznia 1875.

(174 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 2404/pr. Przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, tudzież przy c. k Sądach powiatowych w Wiśniczu, Wadowicach i Bochni opróżnione zostały posady adjunktów w IX. klasie rangi.

W celu obsadzenia powyższych posad a ewentualnie posad adjunktów przy innym Sądzie kolegialnym lub powiatowym, rozpisuje się konkurs z terminem 14 dniowym przy nadmienieniu, iż ubiegający się o takowe, podania swe należycie adstruowane, w drodze prawem przepisanej do Prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie wnieść mają

Kraków, 11. Stycznia 1875.

(22 3—3) **Edykt.**

L 14.921. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie niniejszem wiadomo czyni, że należące do spadkobierców ś. p. Antoniego Janochy dobra Obertyn z przyległościami mianowicie Obertyn miasto, części Obertyna Obertynszczyzna, Obertyn Gęsiorowszczyzna i Baworówka około 1000 morgów pola obejmujące w powiecie Horodeńskim położone, z wyłączeniem folwarku od granicy Jakobówki Hańczarowej i Baharówki, który waniami mieszkalnemi i gospodarskiemi wraz z dworem, kuchnią i ogrodem tak owocowym jak i jarzynowym z wyłączeniem jednakże dla użytku wyłącznego spadkobierców ś. p. Antoniego Janochy domostwa za Czerniawką w Inwentarzu przez c. k. Sąd powiatowy w Obertynie do l. 11,486/74 nadesłanem opisanego tak jak je spadkobiercy ś. p. Antoniego Janochy posiadają, nie ręcząc ani za jakość ani za objętość gruntów lub budynków na lat sześć mianowicie od 1. Marca 1875. do 28. Lutego 1881. w tym c. k. Sądzie obwodowym na dniu 11. Lutego 1875 o godzinie 10. z rana przez publiczną licytacyę pod następującemi warunkami wydzierżawione będą:

1 Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego stanowi się sumę 8500 zł. wal. austr.
2. Dobra te na powyższym terminie tylko wyżej lub przynajmniej za cenę wywołania będą wydzierżawione.
3. Każdy licytant ma złożyć do rąk komisyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyi wadyum 20% ceny wywołania t. j. 1700 zł. w gotówce lub papierach na giełdzie notowanych podług kursu.
4 Dzierzawca obowiązanym jest złożyć do trzech dni po doręczeniu mu uchwały sądowej akt licytacyi zatwierdzającej do tusądowego depozytu kaucyę w gotówce w wysokości rocznego czynszu dzierżawnego, którą to kaucyę wadyum do rąk komisyi licytacyjnej w gotówce złożone wliczone być może. Kaucya ta pozostaje przez czas trwania dzierżawy u wydzierżawiających na zabezpieczenie wszelkich pretensyi z tej dzierzawy przeciw dzierżawcy wyniknąć mogących. zaś dzierzawcy przysłuża prawo od tej kaucyi pobierać przez czas trwania tej dzierżawy odsetki rocznie po 6%, które sobie z każdorazowej raty czynszu potrącić ma.

Reszta warunków licytacyjnych jest w tu-sądowej registraturze do wejrzenia.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów, 18. Grudnia 1874.

(175 2—3) **Edykt.**

L. 23.740. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Tadeusza Brzozowskiego Jana i Teresę Rudnickich, Wincentego Dylewskiego, Antoninę de Rozbierskie Osterreicher, Efroima Geisslera, Adama Rościszewskiego, Teodora Koes, Maryanny Żuławskiej, Anastazyi Szymańskiej, Stanisława Wodzickiego, Jana Męcińskiego, Antoniego Morbitza, Ludwika Stojowskiego, Franciszka Babel de Frohnsberg, masy spadkowej Jana Strzębosza, a względnie jego nieznanych spadkobierców Antoniego Stadnickiego, Antoniego Schustera, Franciszka Ksawerego i Banewenutę hr. Mussey, Jana Christianiego, Teodora Copiertes de Tergonde, nieletnich spadkobierców po Janie Skrzyneckim, Hiacentego Żurawskiego, masy spadkowej Augustyna Muszyńskiego, a względnie jego nieletnich spadkobierców Teodora Koes, Jana Raczyńskiego, domu handlowego Stöger et Rusinowski, tudzież dla z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców Ignacego hr. Stadnickiego, Bronisławy, Konstantego i Anieli Stadnickich, iż przeciw nim Franciszek Schnell i Majer Berell wytoczyli pozew o przyznanie reszty ceny kupna dóbr Radomyśl na rachunek zalegających jeszcze odsetek od sumy 3000 duk. z pn na VII miejscu Tabeli płatniczej byłego c. k. Sądu szlacheckiego w Tarnowie z dnia 15. Marca 1833. L. 12.369 kolokowanej, na który obrona w myśl przepisów postępowania pisemnego w przeciągu dni 90 wniesioną być ma.

Wzywa się zatem pomienionych pozwanych, ażeby w powyż wyznaczonym czasie obronę do tutejszego Sądu wnieśli, lub też ustanowionemu dla nich kuratorowi adw. p. Dr. Tokarzowi. któremu zastępcę w osobie adw. p. Dr. Pietrzyckiego nadano, potrzebnych środków obrony dostarczyli, gdyż w przeciwnym razie spór wytoczony z wymienionym kuratorem według ustawy sądowej przeprowadzonym będzie, a pozwani wszelką szkodę z zaniedbania swego wynikłą, sobie samym przypisać będą musieli.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, 17. Grudnia 1874.

(24 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 11132. C. k. Sąd powiatowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że celem ściągnienia przez Abbę Aszkanazy przeciw Adalbertowi i Teofili Brandlów wyrokiem polubownym z dnia 30. Listopada 1868. wywalczonej kwoty 194 zł. a. w. z. pn. pozwoloną została publiczna sprzedaż realności pod l. k. 232/13 w Brzeżanach położonej, dłużników własnej, która się na dniu 19. Lutego i 19. Marca 1875. każdą razą o 10. godzinie przed południem w tutejszym Sądzie pod następującemi warunkami odbędzie:

1. Za cenę wywołania stanowi się cenę szacunkową 495 zł. 10 ct. a. w.
2. Rzeczona realność przy pierwszym terminie powyżej lub za cenę szacunkową, przy drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Inne warunki licytacyjne mogą być w tutejszej registraturze przejrzane

O tej licytacyi zawiadamia się strony interesowane i wiadomych wierzycieli, zaś z miejsca pobytu niewiadomą Antoninę Zarnowską i innych niewiadomych wierzycieli przez edykta i kuratora adwokata Dr. Gottlieba.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Brzeżany, 16. Grudnia 1874.

(23 2—3) **Edykt.**

Nr. 68.528. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Gabryel Szczeciński przeciw Zygmuntowi Kammerling pod dniem 18 Lipca 1874. do l. 41.612 pozew o zapłacenie sumy wekslowej 64 zł. w. a. z pn. wniósł, w skutek którego też Sąd krajowy wydał przeciw pozwanemu w dniu 24. Lipca 1874. nakaz zapłaty sumy 64 zł. w. a. z pn.

Ponieważ miejce pobytu Zygmunta Kammerlinga nie jest wiadomem, ustanowił c. k. Sąd krajowy do zastępywania jego i na jego koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. Dr. Kuczkiewicza z substytucyą adw. Dr. Berlinera kuratorem, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się pozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił. lub innego zastępcę ustanowił i Sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, 5. Grudnia 1874

(153 2—3) **Edykt.**

L. 8601. C. k. Sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem. iż celem zaspokojenia wierzytelności Karola Lengsfelda w ilości 154 talarów 20 sgr. z pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod l. 76 w Straconce położonej do Michała Piescha należącej w dniu 15. Lutego 1875. i w dniu 15. Marca 1875. zawsze o godzinie 10. przed południem w biurze II.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 740 zł. 44 ct. w. a., poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 75 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hypoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Biała dnia 10. Listopada 1874.

(8 2—3) **Edykt.**

L. 23145. C. k. Sąd obwodowy tarnowski podaje do publicznej wiadomości, że w skutek zawezwania ze strony c. k. Sądu krajowego wiedeńskiego z dnia 13. Listopada 1874. l. 89.445 celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. banku narodowego w sumie 10.735 zł. 13 ct. w. a. z pn. odbędzie się sprzedaż przez licytacyę dóbr Luszowice z przysiołkami Starawieś i Smyków w trzech terminach na dzień 8. Lutego, 8. Marca i 12. Kwietnia 1875. o godz. 10. przed południem wyznaczonych.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość 29.000 zł. w. a., wadyum 2900 zł.; nabywca winien wykazać w dniach 30. po doręczeniu mu uchwały akt sprzedaży zatwierdzającej, że bank narodowy co do jego wierzytelności zaspokoił, albo na pozostawienie tejże przy hypotece zezwolenie otrzymał, poczem otrzyma posiadanie fizyczne, dekret własności nabytych dóbr.

Resztę ceny kupna zapłacić ma nabywca w dniach 30. po doręczeniu mu tabeli płatniczej, i opłaci od tejże 6% półrocznie z góry.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hypoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

O tem zawiadamia się chęć kupienia mających egzekutów, wierzycieli hipotecznych, a mianowicie tych, którzy po dniu 5. Października 1874. do hypoteki weszli, lub którym uchwała sprzedaż dozwalająca, doręczoną nie będzie, do rąk kuratora pana adwokata Ringelheima z zastępstwem pana adw. Forysta.

Tarnów dnia 10. Grudnia 1874

(162 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 6206. C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach podaje do powszechnej wiadomości, iż celem uzyskania sumy 32 zł. 20 ct. w a. odbędzie się w kancel. c. k. Sądu powiatowego w Krzeszowicach dnia 1. Lutego, 1. Marca i 5 Kwietnia 1875. zawsze o godzinie 10. rano publiczna przymusowa sprzedaż dwóch realności włościańskich pod liczbami 65 i 25 w Lgocie położonych, do Kaźmierza Czupioła i Piotra Piątka należących a sądownie na 540 zł. oszacowanych.

Wadyum wynosi zł 60 w. a.

Opis realności i warunki licytacyjne są w registraturze sądowej do przejrzenia.

O czem się chęć kupna mających z tem dołożeniem zawiadamia, że zajęta realność dopiero na trzecim terminie licytacyjnym i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy

Krzeszowice dnia 10. Grudnia 1874.

(158 2—3) **Edykt.**

L. 9663. C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany w Tarnopolu zawiadamia, iż w sprawie egzekuzyjnej Józefa Seidnera przeciw Feliksowi Jędrzejowskiemu o ściągnięcie sumy 118 zł. w. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. 58 w Petrykowie, dłużnika własnej, oszacowanej na 1190 zł. w. a. ciała tabularnego nie stanowiącej, w trzech terminach: dnia 5. Lutego 1875. 5. i 19. Marca 1875. w lokalnościach Sądu, każdą razą o godzinie 10. przed południem.

Wadyum 12% ceny szacunkowej wynosi 140 zł. a. w.

C. k. Sąd powiatowy m. del.

Tarnopol, 20. Grudnia 1874.

(156 2—3) **Edykt.**

L. 24.0 2. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do powszechnej wiadomości, że na prośbę Windli Lipine celem zaspokojenia przyznanej prawomocnym nakazem zapłaty z dnia 2 Marca 1865. l. 2891 sumy wekslowej 518 zł. 75 ct. w. a. z pn. odbędzie się licytacya części (połowy) realności pod l. 145 i 298 w Tarnowie na Zawalu położonej, dłużnika Chaima Kleinhändlera własnej w trzecim terminie na dniu 12. Lutego 1875. o godzinie 10. przed południem w gmachu tutejszo-sądowym pod następującemi ułatwiającemi warunkami:

1. Za cenę wywołania stanowi się zgodnie wydobyta wartość wspomnionej połowy realności w kwocie 9856 zł. 7½ ct. w. a., która także niżej ceny szacunkowej licytowaną i sprzedaną zostanie.
2. Każdy chęć kupna mający obowiązany jest jako wadyum sumę 500 zł. w. a do rąk komisyi licytacyjnej albo w gotówce, albo w obligacyach państwa lub w listach zastawnych galicyjskich Instytutu kredytowego ziemskiego, lub wreszcie w obligacyach indemnizacyjnych okręgu Krakowskiego lub Lwowskiego podług kursu w dniu licytacyi lub poprzedniego dnia notowanego, złożyć.

Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem, innym zaś licytującym zaraz po ukończonej licytacyi zwróconem zostanie.

Bliższe warunki licytacyi tej, wyciąg z ksiąg gruntowych i akt oszacowania przejrzeć może każdy chęć kupna mający w tutejszo sądowej registraturze.

Tarnów dnia 17. Grudnia 1874.

(176 3—3) **Obwieszczenie.**

L 1642. Celem obsadzenia posady nadzorcy dróg powiatowych i gminnych w Drohobyckim powiecie z roczną płacą 600 zł. w. a. rozpisuje Wydział powiatowy niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania do Wydziału powiatowego w Drohobyczu najdalej do 1. Marca 1875. i wykazać w takowem dowody odpowiedniego uzdolnienia w służbie drogowej.

Z Wydziału powiatowego.

Drohobycz, 30. Grudnia 1874.

(37 2—3) **Edykt.**

L. 1746. C. k. Sąd powiatowy w Jordanowie zawiadamia niniejszem nie wiadomą co do miejsca pobytu Annę Sułochową, że przeciw niej i innym wniosła Agata Mirkowa pozew o zapłacenie kwoty 215 zł. tytułem części spadkowej po Franciszku Sułocha i że w skutek tego pozwu termin w tutejszym Sądzie do postępowania sumarycznego na dzień 12. Lutego 1875. o godzinie 9. przed południem wyznaczonym, a dla niej kuratorem ad actum w osobie Wawrzyńca Sułochy ze Sidziny ustanowiony został.

Wzywa się tedy Annę Sułochową by temuż kuratorowi potrzebne do obrony dokumenta i dowody udzieliła lub innego pełnomocnika sobie obrała lub też sama do Sądu się stawiła, gdyż inaczej wynikłe ze zaniedbania skutki sama sobie by przypisać musiała.

C. k. Sąd powiatowy.

Jordanów dnia 16. Października 1874.

(33 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4025. C. k. Sąd powiatowy w Rożniatowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wywalczonej przez Jakima Pawłów przeciw Piotrowi Bajczukowi kwoty 25 zł. w. a. z pn. przeprowadzoną zostanie w zabudowaniu sądowem przymusowa sprzedaż posiadłość pod Nr. kons. 87 w Krechowicach położonej na dniu 8. Lutego 1875. i na dniu 12. Marca 1875. o godzinie 10 zrana za cenę wywołania lub wyżej tejże zaś na dniu 19. Kwietnia 1875. o godzinie 10. zrana także niżej tej ceny.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 50 zł. w. a. zaś wadyum przed rozpoczęciem licytacyi złożyć się mające 10/100 tejże w kwocie 5 zł. a. w.

Inne warunki licytacyi mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.

Rożniatów, 20. Listopada 1874.

(32 2—3) **Edykt.**

L. 6280. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia pretensyi w kwocie 187 zł. 51 ct. a. w. z pn. uprz. zakładowi kredytowemu włościańskiemu u Mikołaja Pacana a względnie tegoż należącej masy się należącej, odbędzie się na dniu 8 Lutego, 8. Marca i 5. Kwietnia 1875. każdą razą o godzinie 10 przed południem w Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności pod l. 18 w Świętem położonej, do Mikołaja Pacana, a względnie tegoż leżącej masy należącej, ciała tabularnego nie stanowiącej, na 800 zł. w. a oszacowanej, pod warunkami w uchwale z d. 25. Listopada 1874. l. 6280 wyszczególnionemi, na którą chęć mających kupna, z prawem przeglądu protokołu zajęcia i oszacowania z 24. Czerwca 1869. tudzież warunków licytacyjnych się zaprasza.

Radymno dnia 25. Listopada 1874.

(25 2—3) **Edykt.**

L. 66 431. C. k. Sąd krajowy lwowski wzywa posiadaczy zgubionego — wedle podania Juliana Strzeleckiego — kwitu zastawniczego ;c. k. uprz gal. akcyjnego Banku hipotecznego Nr. 17.033 ddto. 16. Października 1873. na zastawione za kwotę 265 zł. w. a. z terminem wykupna dnia 16. Kwietnia 1874. kosztowności, jakoto: pierścionek i kulczyki z brylantami razem na 400 zł. w. a. oszacowane, ażeby powyższy kwit w przeciągu roku od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej licząc tutejszemu c. k. Sądowi krajowemu tem pewniej przedłożyli, ileże w razie przeciwnym kwit ten po upływie powyższego terminu za umorzony uznany zostanie.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 12. Grudnia 1874.

(31 2—3) **Edykt.**

L. 6269. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem, że celem zaspojenia pretensyi, zakładowi kredytowemu włościańskiemu w kwocie 143 zł. 88 ct. w. a. z pn. u Mikołaja Babiaka się należącej, odbędzie się na dniu 8. Lutego, 8. Marca i 5. Kwietnia 1875. o godzinie 10. zrana w Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności do dłużnika Mikołaja Babiaka należącej pod Nr. 10 w Stebniku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na 300 zł. w. a. oszacowanej, na którą chęć mających kupna z prawem przeglądu protokołu zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież z prawem przeglądu warunków licytacyjnych, w uchwale z 23. Listopada 1874, l. 6269 wyszczególnionych się zaprasza.

Radymno dnia 23. Listopada 1874.

(132 2—3) **Edykt.**

L 30062 C. k. wyższy Sąd krajowy Lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25. Lipca 1871. l. 96 Dz. p. P. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby Atanazego Lubieńskiego o utworzenie nowego ciała tabularnego dla jego realności pod L. k. 38 na przedmieściu Podgórzu w Przemyślu, powiecie tamt.-sądowym, i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z domu murowanego stajni i drewutni tudzież ogrodu mierzącego 276½□ sążni i gruntu budowlanego pod powyższemi budynkami graniczące na wschód z drogą publiczną i z traktu Dobromilskiego na Podgórze prowadzącą, na południe z drogą z Podgórza ku ruskiej katedrze wiodącą, na zachód z realnością pod l. k. 22 a na północ z realnością pod l. k. 56 położoną, c. k. Sądowi obwodowemu w Przemyślu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k Sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1. Kwietnia 1875. za księgę gruntową uważanym będzie — również oznajmia się, że od dnia 1. Kwietnia 1875. począwszy, nowe prawa własności, zastawu, i inne prawa hypoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hypotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby

a) na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie, oznaczenia nieruchomości, lub połączenia ciał hypotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;
b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności, lub inne prawa do wpisu hypotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego, wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. Sądzie obwodowym w Przemyślu swoje oznajmienie do dnia 31. Marca 1875. tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hypoteczne w dobrej wierzy nabędą.

Z c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, 30. Grudnia 1874.

(9 2—3) **Edykt.**

L. 23.739. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niniejszym nieznajomego z miejsca pobytu Michała Schnitzla, iż celem doręczenia mu uchwały tabularnej z dnia 16 Lipca 1874. L 14.168 ustanowił dla niego kuratora ad actum adw. Dr. Tokarza i temuż rzeczoną uchwałę wręcza.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, 10. Grudnia 1874.

(85 2—3) **Edikt.**

Z 65.278. Von Seiten des k. k. Lemberger Landesgerichtes wird hiemit der Besitzer des nach Angabe der Emilie Schiefer geboren Barasch, als Bevollmächtigten des Ezechiel Barasch, in Verlust gerathenen dem Ezechiel Barasch zugestellt gewesenen beglaubigten abschriftlichen Erlagscheines der Lemberger k. k. Grundentlastungs-Fondskasse ddto. 17. Mai 1860 Nr. 34, über eine als theilweise Heirats-Caution der Regimentsarztes-Wittwe Emilie Schiefer geb. Barasch vinkulirte Grundentlastungs-Obligation Nr. 1923 pr. 1000 fl. aufgefordert, den oberwähnten abschriftlichen Erlagschein binnen der Frist von Einem Jahre sechs Wochen und drei Tagen, von der dritten Ediktseinschaltung an gerechnet, um so gewisser hiergerichts vorzulegen und sein Recht darauf darzuthun, als sonst solcher nach Ablauf der obigen Frist über weiteres Anlangen der interessirten Partei für amortisirt erklärt werden wird.

Vom k. k. Landesgerichte.

Lemberg, den 19. Dezember 1874.

(178 2—3) **Edykt.**

L 1401. C k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu 21. Stycznia, 25. Lutego i 30. Marca 1875. każdą razą o godzinie 10. przed południem odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie, celem ściągnienia dłużnej kwoty 120 zł. w. a. wraz z 30% od 18. Sierpnia 1872. bieżącemi odsetkami i kosztami egzekucyjnemi 5 zł 8 ct., 6 zł. 17 ct., 3 zł. 20 ct. i 7 zł. 17 ct. już przyznanemi tudzież kosztami niniejszego podania w kwocie 4 zł. 11 ct. w. a. na rzecz Hersza Katza, przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod Nr. k. 40 w Dąbrowie położonej, małżonków Oleksy i Katarzyny Hojdaków własnej, przedmiotem ksiąg gruntowych niebędącej na 200 zł. oszacowanej z tem że na pierwszych dwóch terminach tylko powyżej ceny szacunkowej lub za takową zaś na trzecim i poniżej takowej z resztą pod warunkami które każdy chęć kupna mający w tutejszej registraturze przeglądnąć może, ta realność sprzedaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów, 27. Września 1874.

(194 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

K. 26.569. Celem nadania stypendyum z fundacyi ś. p. Kajetana hr. Lewickiego o rocznych 300 zł. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to przeznaczone jest dla młodzieńca ubogiego, urodzonego w Galicyi, oddającego się nauce sztuk pięknych.

Przy równem uzdolnieniu zastrzega list fundacyjny szczególne uwzględnienie dla synów oficyalistów, pełniących służbę w dobrach, należących do ordynacyi ś. p. fundatora.

Prawo nadawania stypendyum służy obecnie JW. Zofii z hr Lewickich hr. Siemieńskiej-Lewickiej.

Ubiegający się o stypendyum, mają wnieść swe podania do Wydziału krajowego, a to najdalej do 20. Lutego 1875. dołączając doń metrykę, świadectwo ubóstwa, i dowody dotychczasowego postępu w naukach w ogóle, w szczególe zaś dowody postępu i zamiłowania w obranej gałęzi sztuk pięknych.

Prawo do poboru otrzymanego stypendyum trwa przez lat cztery, jeżeli stypendysta przed upływem każdego roku złoży zadowalniające próby prac swych w zawodzie artystycznym.

Stypendyum wypłaca się w półrocznych ratach z dołu, w razie jednak podróży za granicę wolno jest stypendyście zażądać zaliczki na rachunek stypendyum aż do wysokości 100 zł. w. a.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 9. Stycznia 1875.

(66 1—3) **Edykt.**

L. 13.765. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje do powszechnej wiadomości, iż po ułożeniu na dniu 17. Września 1874. ułatwiających warunków licytacyjnych, rozpisuje się celem zaspokojenia sumy wekslowej 1062 zł. 50 ct. a. w. z odsetkami po 6% od dnia 19. Października 1864. bieżącemi, kosztami sądowemi w ilości 5 zł. 38 ct a. w. tudzież kosztów egzekucyjnych w ilościach 6 zł. 53 ct., 4 zł. 22 ct., 2 zł. 51 ct. i 228 zł. 92½ ct. a. w. ponowną przymusową licytacyjną sprzedaż dóbr Brzuska i Huta Wielka w obwodzie Sanockim położonych, jak Dom. 285 pag. 241 n. 13 haer. dłużniczki Zofii Ringel własnych, na rzecz proszącej Rebeki Robinsohn, która to licytacya publiczna odbędzie się w gmachu c. k. Sądu obwodowego w jednym terminie a to w dniu 18. Lutego 1875. o 10. godzinie przed południem z postanowieniem, że na tym terminie dobra te i niżej ceny szacunkowej w kwocie 85.235 zł. 75 ct. a. w. wyrachowanej, za każdą ofiarowaną cenę kupna sprzedane będą.

Bliższe warunki mogą być w registraturze c. k. Sądu obwodowego przejrzane.

Przemyśl dnia 9. Grudnia 1874.

(67 2—3) **Edykt.**

L. 16.457. C. k Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, iż do spadku ś. p. Karola Müllera de Neckarsfeld 26. Grudnia 1871. w Igiozie zmarłego, konkurują wedle ustanowionego porządku dziedziczenia, przez głowę zmarłego brata Ludwika Müllera de Nekarsfeld tegoż dzieci pełnoletni Karol, i nieletni Antoni i Wilhelmina zamężna Matuszewska.

Gdy miejsce pobytu tych spadkobierców tudzież opiekuna nieletnich, którego nazwisko także nieznane Sądowi niewiadome, wzywa Sąd tychże, ażeby do roku od dnia dzisiejszego licząc, w Sądzie się zgłosili i oświadczenie spadkowe wnieśli, inaczej rozprawa spadkowa ze zgłoszonymi spadkobiercami i kuratorem dla powyższych spadkobierców w osobie p. adw. Illasiewicza z zastępstwem p. adw. Łużeckiego ustanowionych przeprowadzoną zostanie.

Z c. k. Sądu obwodowego
Przemyśl, 16. Grudnia 1874.

(94 2—3) **Edykt.**

L. 35.144. C. k. Sąd krajowy krakowski zawiadamia niniejszym edyktem pana Wojciecha Gancarczyka, że przeciw niemu i p. Maryi Gancarczykowej pan Franciszek Trzecieski o zapłacenie sumy wekslowej 500 zł. w. a. z pn. wniósł pozew, w załatwieniu którego wydano w dniu 12. Stycznia 1874. do l. 572 nakaz zapłaty tejże sumy z pn.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Wojciecha Gancarczyka nie jest wiadomem przeto c. k. Sąd w celu zastępowania go na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Dr. Kaufmanna kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy o postępowaniu w sprawach wekslowych przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. Sądowi doniósł, w ogóle zaś aby swych środków do obrony użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Kraków 11. Grudnia 1874.

(68 2—3 **Edykt.**

L. 3112. C. k. Sąd powiatowy w Żmigrodzie wzywa nieobecnych z miejsca pobytu niewiadomych Reginę i Jana Pudysz, aby się w przeciągu roku do Sądu zgłosili i swoje oświadczenie do przyjęcia spadku po zmarłym w Kątach dnia 17. Stycznia 1855. ich ojcu Janie Pudysz złożyli, gdyż inaczej pertraktacya spadku z ustanowionym dla nich kuratorem Józefem Nawracaj z Kątów i deklarowanemi spółspadkobiercami przeprowadzoną zostanie.

Żmigród 7. Października 1874.

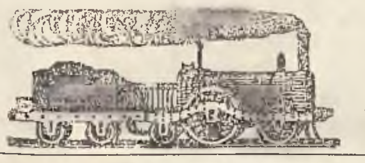
Doniesienia prywatne.

L. 30. (196 2—3)

Obwieszczenie.

Podajemy do wiadomości stron interesowanych, że rachunki kasy Wydziału Rady powiatowej tutejszej na rok 1874., tudzież preliminarz budżetu na rok 1875. ukończone i do przejrzenia w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego złożone zostały.

Wydział powiatowy.
Rohatyn, dnia 15. Stycznia 1875.

C. k. uprzyw.  kolej galic.
Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

L. 9678.

Zamiast dotychczasowej taryfy wyjątkowej, zaprowadzonej z dniem $\frac{\text{19. Listopada}}{\text{1. Grudnia}}$ 1873 r. dla transportu zboża etc. etc. ze stacyi kolei odeskiej do stacyi kolei Karola Ludwika i do stacyi kolei północnej Cesarza Ferdynanda, **wchodzi z dniem 1. Stycznia 1875 r. nowa taryfa specyalna w użycie,** która rozciągać się będzie nie tylko na transporta zboża i inne cerealia, ale także i na transporta nasienia olejnego, węgli mineralnych i koaksu.

Pojedyńczych egzemplarzy taryfy tej dostać można na naszych stacyach związkowych, w biurze komercyalnem we Lwowie, jakoteż w naszym ekonomacie we Wiedniu.

We Lwowie w Grudniu 1874.

(203 1—3) **Dyrekcya ruchu.**

W szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach otwarty zostanie nowy kurs nauk dnia 1. Lutego 1875.

L. 6.

Celem szkoły „parobków i dozorców gospodarskich“ jest praktyczne wykształcenie zdolnych pomocników gospodarskich, jak: włodarzy, dozorców polnych i starszych parobków obznajomionych dokładnie z uprawą roli, użyciem maszyn rolniczych i pielęgnowaniem inwentarzy, jako też samodzielnych gospodarzy włościańskich.

Warunki przyjęcia: Każdy chcący wstąpić do szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach winien:

1. Wnieść najdalej do 25. Stycznia b. r podanie pisemne do Dyrekcyi szkoły w Dublanach (per Lwów poczta Dublany) i wykazać się:
2. że 17. rok życia ukończył, jest zdrów i fizycznie dosyć wykształcony, by mógł wymaganym pracom podołać,
3. że umie czytać i pisać w języku polskim,
4. Świadectwem moralności i dotychczasowego zatrudnienia.
5. W końcu winien kandydat złożyć pisemne zobowiązanie, wystawione przez rodziców lub protektorów, zaręczające regularną wypłatę należytości, którą na utrzymanie ucznia w półrocznych ratach z góry do kasy Dyrekcyi opłaconą być powinna.

Koszta utrzymania ucznia wynoszą rocznie 120 złr., która to kwota częściowo także pracą uczniów spłacaną być może.

Stypendya: Na rok szkolny 1875 opróżnione będą 3 stypendya po 100 złr w. a. każde.

Bliższych wyjaśnień dostarczy na żądanie Dyrekcya szkoły w Dublanach.

(77 3—3)

L. 13 **Konkurs.** (173 3—3)

Wydział powiatowy w Bóbrce na podstawie uchwały rady powiatowej z dnia 22. grudnia 1874 rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyplomowanego weterynarza z roczną pensyą 500 złr. w. a. od dnia objęcia posady liczyć się mającą.

Ubiegający się o tę posadę, mają najdalej we dwa tygodnie od dnia ogłoszenia konkursu wnieść prośbę do Wydziału powiatowego w Bóbrce, i wykazać się świadectwami tak z ukończonych nauk weterynaryi, jakoteż z dotychczasowej praktyki w tym zawodzie.

Weterynarz któremu ta posada nadaną zostanie, obowiązanym jest zawrzeć z Wydziałem powiatowym kontrakt, mieszkać w mieście powiatowem w Bóbrce, i ma prawo za swe czynności lekarskie pobierać od stron osobne wynagrodzenie.

Z Wydziału rady powiatowej
w Bóbrce dnia 14. Stycznia 1875.